Nr. 237. Łódź, Czwartek, 30 Sierpnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Sądy Korony Polskiej.

I.

Organizacja sądów.

On revient toujours a ses premiers amours.

Urządzenie sądownictwa w Królestwie Polskiem jest ściśle wzorowane na sądowej organizacji rosyjskiej z ostatnich czasów. Wprawdzie nomenklatura jest cokolwiek zmieniona: Sądy gminne będą się odtąd nazywać Sądami Pokoju, Izba Sądowa — Sądem Apelacyjnym, Senat kasacyjny — Sądem Najwyższym; funkcje zjazdu sędziów pokoju będzie spełniał Wydział Apelacyjny przy Sądzie Okręgowym, Sądu Handlowego wreszcie Wydział Handlowy przy tymże Sądzie. Ale już Szekspir powiedział: „Cóż znaczą inne słowa, kiedy treść pozostaje ta sama".

Nowość stanowi wprowadzenie instytutu ławniczego do całego szeregu sądów. Za czasów rosyjskich mieliśmy ławników jedynie w sądach gminnych; mówiąc nawiasem, prawodawca rosyjski kierował się przytem nietyle interesem wymiaru sprawiedliwości, ile pewnemi ogólnie znanemi względami natury politycznej: chodziło mianowicie o to, aby posiadacz większej własności ziemskiej nie został wyłącznym superarbitrem w sporach między włościanami, co, oczywiście mogłoby wpłynąć na zbliżenie dworu z chatą. Obecnie ławnicy będą przyjmować udział w sądzeniu spraw we wszystkich Sądach Pokoju, w Sądach Okręgowych i Apelacyjnych w sprawach karnych, oraz w wydziałach handlowych. Niektóre czynności sądowe sędziowie zawodowi będą mogli spełniać sami bez asystencji ławników. Niestety, wykonanie tego przepisu wywołało cały szereg nieporozumień, gdyż w odtąd obowiązujących rosyjskich ustawach sądowych, jako przystosowanych do innego typu sądów, odpowiednia segregacja nie jest przeprowadzona.

Jeżeli udział ławników w rozpatrywaniu spraw karnych w sądach ogólnych jest ze wszech miar pożądany, to pożytek z ich obecności w sądach pokoju wydaje się bardzo problematycznym. Praktyka i doświadczenie życiowe wykazały, że wobec nawału drobnych spraw w sądach pokoju, o jakichkolwiek naradach i głosowaniach, poprzedzających ogłoszenie wyroku w większości wypadków nie może być mowy. Rezultat tego jest, iż pomimo sądu kollegjalnego, sędzia pokoju decyduje zazwyczaj o wszystkiem sam, ławnicy zaś stanowią przeważnie tylko niepotrzebny balast w aparacie sądowym: grają oni role manekinów do podpisywania decyzyj i do ponoszenia odpowiedzialności za czynności sędziego. Znane są historyczne słowa deputowanego Baudina, który zginął na barykadach podczas rewolucji 1848 roku: „Patrzcie, jak się umiera za 20 franków dziennie" (tyle wynosiła wówczas gaża parlamentarna). Z pewną parafrazą ławnicy sądów pokoju mogą te słowa powiedzieć o sobie: „Patrzcie, jak za 5 marek dziennie przyjmuje się odpowiedzialność za cudze czynności". Tak też wszystkie europejskie prawodawstwa uznały kolegjalny sąd pokoju za zbyteczny i bezcelowy i nawet w Niemczech, w owym klasycznym kraju sądu ławniczego (Schöffengericht), sędzia pokoju urzęduje sam.

Ławnicy urzędują rok jeden. Dla sądów pokoju powołuje ich prezes sądu okręgowego, dla sądów okręgowych prezes sądu apelacyjnego, dla sądu zaś apelacyjnego dyrektor departamentu sprawiedliwości. Natomiast ławników do kompletów handlowych Sądu Okręgowego wybiera kupiectwo, stosownie do byłych rosyjskich przepisów obowiązujących przy wyborze sędziów handlowych.

Otóż uczeni nasi prawodawcy, kopjując niewolniczo wszystko to, co nosi na sobie etykietę „made in Russland", złożyli dowód, iż zagłębieni w studja nad prawem karnem norweskiem, nie zwrócili uwagi na przeobrażenia, jakie w ostatnich czasach zaszły w naszem życiu społecznem. Rzeczywiście, ongi te zrzeszenia, którym na zasadzie rosyjskich przepisów powierzony został wybór sędziów handlowych, zawierały w sobie elitę kupiectwa polskiego. Quantum mutati ab illo: twierdzię kategorycznie, iż obecnie w tych instytucjach nie ma prawie zupełnie kupców. Aby być kupcem w prawnem tego słowa znaczeniu, nie dosyć jest opłacać patent handlowy i nazywać siebie kupcem, a trzeba spełniać zawodowo czynności handlowe. Ma tu zastosowanie prawda życiowa, zawarta w piosence z „Perichole" Offenbacha:

„Il y a des gens qui se disent Espagnols,
Et qui ne sont pas du tout Espagnols".
(Są ludzie mianujący się hiszpanami, którzy nimi nie są wcale).

Jak to zaznaczył jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tych instytucyj, które mają obecnie wybierać sędziów handlowych, p. Brun, on i jego koledzy, albo nic nie robią, albo wyprzedają stare zapasy towarów. Otóż ani życie z renty, ani sprzedaż towarów nie są czynnościami handlowymi — jest nią jedynie kupno towaru w celu jego odprzedania, oczywiście z zarobkiem (art. 632 kod. handl.).

Natura jednak nie znosi próżni. Na gruzach starego kupiectwa polskiego powstało nowe, które umiało się zastosować do potrzeb chwili. Rekrutuje się ono prawie wyłącznie z lichwiarzy żywnościowych i paskarzy. Postępując konsekwentnie, należałoby wybrać sędziów handlowych z pośród tych osobników, gdyż oni jedynie są dokładnie obznajmieni z etyką i zwyczajami handlowymi panującymi w tem środowisku.

I jeszcze jedną refleksję nastręcza kwestja ławnicza. Mandaty ławników w sądach pokoju, mianowanych przez władze okupacyjne, wygasają z dniem 1 września r. b. Podczas, gdy pozostali urzędnicy sądowi są wezwani przez p. Marszałka koronnego do tymczasowego sprawowania nadal swych obowiązków, ławnicy w tem zarządzeniu są pominięci. Wobec tego sądy pokoju są zmuszone od 1 września zawiesić rozpatrywanie spraw do czasu mianowania nowych ławników.

(D. c. n.).

Zenon Sleszyński.

Odbudowa terenów zniszczonych przez działania wojenne

Europejskie koszta wojny wynoszą za trzy ubiegłe z końcem lipca lata okrągłe 450 miljardów franków. W cyfrę tą nie są wliczone koszta poniesione przez odbudowę zniszczonych terenów przez działania wojenne w Belgji, Francji, Królestwie Polskiem, Galicji i Rumunji. Koszta odbudowy tych krajów zdołano już dosyć ściśle obliczyć. Ameryka od dłuższego czasu interesuje się widokami zbytu w tych krajach, zniszczonych częściowo lub całkowicie przez pożogę wojenną. Spodziewa się ona, że w ten sposób po zawarciu pokoju będzie ciągnęła dalsze zyski z sowicie się opłacającej konjunktury wojennej. Dlatego też fabrykanci żelaza i stali wysłali w jesieni 1916 roku specjalną komisję, której zadaniem było zbadanie sprawy na miejscu, t. z. widoków zbytu amerykańskiego przemysłu. Komisja ta wydała sprawozdanie ze swej działalności, przedstawione ostatnio konferencji odbytej w Pittsburgu, która omawiała amerykański handel zewnętrzny. Według tego sprawozdania odbudowa terenów, zniszczonych przez działania wojenne w Europie ma kosztować 6 miljardów dolarów, z czego 3750 miljonów przypada na Europę zachodnią, zaś 2250 na wschodnią.

Na odbudowę Francji i Belgji przeznaczona suma 13.750 miljonów fr. składa się z następujących pozycji:

	mil. fr.
Budynki	1,750
Maszyny	6,750
Budynki gospodarcze	1,000
Maszyny rolnicze i narzędzia gospod.	300
Surowiec i fabrykaty	4,500
Koleje, mosty, drogi	2,125

Reszta stanowią szkody poniesione w hodowli bydła, rolnictwie, własności miejskiej i prywatnej. Szkody, poniesione w różnych gałęziach przemysłu przedstawiały się według sprawozdania amerykańskiej komisji następująco:

	Francja mil. fr.	Belgja mil. fr.
Przemysł górniczy	600	900
„ żelazny i metalowy	725	1,100
„ środków żywnościowych	210	50
„ chemiczny	100	100
„ włóknisty	705	950
„ elektrotechniczny	250	650
„ drzewny i meblowy	115	165
„ papierowy	45	65
razem	2,745	3,980

Według przypuszczeń amerykańskiej komisji odbudowa zniszczonych terenów trwać będzie przez szereg lat, ale przynajmniej połowę zapotrzebowania pokryje się w pierwszym roku po zawarciu pokoju. I tak zaraz po zakończeniu wojny będzie trzeba sprowadzić maszyn rolniczych za 150 mil. fr., maszyn potrzebnych w przemyśle górniczym za 500 mil. fr., maszyn do przemysłu żelaznego za 600 mil. fr., maszyn do przemysłu żywnościowego za 65 mil. fr., maszyn do przemysłu chemicznego za 60 mil. fr. maszyn do przemysłu włóknistego za 565 mil. fr., zaś koszta tymczasowo maszyn elektrycznych i urządzeń mają według zestawień amerykańskiej komisji wynosić — 900 mil. fr. Koszty natychmiastowe naprawy kolei, dróg, mostów we Francji mają wynosić 1500 mil. fr., zaś w Belgji — 85 mil. fr.

Dalej Belgja będzie zmuszona importować maszyn za ogólną sumę 500 — 600 mil fr., t. zn. sześciokrotny import przedwojenny Belgji, zaś Francja prawdopodobnie pokryje własną produkcją ¾ zapotrzebowania maszyn przemysłowych. A więc będzie zmuszoną importować maszyn za 300 mil. fr.

Niemcy po wojnie będą, według tego amerykańskiego zestawienia importować maszyn w pierwszym roku po zawarciu pokoju za 150 mil. fr., zaś Galicja za 100 mil. fr. Polska w czasie wojny straciła, według amerykańskich obliczeń, przeszło 50% maszyn.

Odbudowa polskich terenów zniszczonych przez pożogę wojenną ma kosztować 875 mil. dolarów, czyli 4,375 mil. fr., z czego 1225 mil. fr. przypada na fabryki i maszyny przemysłowe.

Wątpliwe jest, czy stosunki powojenne ułożą się w zupełności według zapatrywań amerykańskich. Od wybuchu wojny Ameryka zaciągnęła wysokie pożyczki, a krajowy przemysł amerykański jest teraz zmuszony przystosować się, podobnie jak przemysł europejski do gospodarki wojennej. Dochodzi do tego brak tonażu okrętowego i cena dostarczonych maszyn. Okręty zaraz po ukończeniu wojny będą używane przeważnie wyłącznie do przewozu środków żywnościowych i surowców,

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 29 sierpnia 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Wskutek burzliwej i dżdżystej pogody działalność ogniowa prawie ciągle była umiarkowana. Podjęte przez nas liczne natarcia wywiadowcze dały nam jeńców i zdobycz.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji walka artylerji ożywiła się pod wieczór pomiędzy Langemarck a Hollebeke. Kontratak nasz wyrzucił anglików ze zdobytego przez nich na północny - wschód od Freezenbergu wgłębienia.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pod Verdun silniejsza akcja bojowa artylerji tylko na wschodnim brzegu Mozy pomiędzy Beaumont a Damloup.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

W odwecie za ostrzeliwanie Thiacourt przez francuzów, skierowaliśmy ogień dział dalekonośnych na Raviant — Auxprès i Pont à Mouson.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Nie było większej akcji bojowej.

Front generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Z obu stron doliny Ojtozu szląskie i austrjacko - węgierskie oddziały, atakowały kilka stanowisk na wzgórzach, oraz odparły na północ od Grozesci silne przeciwnatarcia. Wzięto z górą 600 jeńców.

Na froncie górzystym pomiędzy dolinami Casinu a Putny rumuni nacierali bezskutecznie kilka razy.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Na skraju pasma gór na zachód od środkowego biegu Seretu, po skutecznem przygotowaniu artyleryjskiem, bataljony pruskie, bawarskie, saksońskie, oraz meklemburskie zdobyły, walcząc o każdy budynek, wieś Munucelul i pobitego przeciwnika wojska te wyparły w niepohamowanym rozpędzie po przez kilka stanowisk z obu stron doliny Susity w kierunku północno - zachodnim.

Zaciekły napór atakujących rozbił silne rosyjsko - rumuńskie kontrataki.

Nieprzyjaciel stracił z górą 1000 jeńców, trzy działa i 50 karabinów maszynowych, oraz poniósł dotkliwe krwawe straty.

Na wschód od toru kolejowego Focsani — Adjudul Rou ożywiona akcja bojowa artylerji.

Front macedoński.

Działalność ogniowa była wielokrotnie silniejsza, niż w czasach ostatnich, zwłaszcza pomiędzy jeziorami Wardar a Dojran. Potyczki na przedpolu na wschodnich zboczach płaskowzgórza Nidze odbyły się pomyślnie dla bułgarów.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

tak, że należy wątpić czy Ameryka zdoła eksportować większe ilości fabrykatów do Europy. Nie należy zapominać także o konkurencji fabrykatów krajów neutralnych, szczególnie Szwajcarji, która nie zmuszona opłacać wysokich opłat frachtowych i ubezpieczeniowych będzie mogła dostarczyć fabrykaty służące do odbudowy terenów zniszczonych po cenie niższej od amerykańskiej. Szczególnie wysoko stojący w Szwajcarji przemysł elektrotechniczny rozwinie się po wojnie niebywale, tak samo, jak przemysł maszynowy. W każdym razie wszystkie te widoki eksportu tak dla Ameryki jak i dla europejskich państw neutralnych zależą w zupełności od wystarczającej ilości dostarczonych surowców, których cena też z tego powodu pójdzie po zawarciu pokoju niebywale w górę.

Rokowania rozpoczną się na jesieni

Lugano, 29 sierpnia.

Donoszą tu z Rzymu, że Ojciec św. odbył z sekretarzem stanu, kardynałem Gaspari, oraz posłem angielskim dłuższą konferencję, o której wyniku twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, co następuje:

Pomimo wielu przeszkód, jakie napotkały propozycje pokojowe Benedykta XV, rokowania na ich podstawie rozpoczną się już w początkach jesieni.

Wskazuje na to ta okoliczność, że obustronne żądania zasadnicze poddane zostały szczegółowym badaniom, zaś te z nich, które w ciągu ostatnich dwu lat wywoływały największe różnice w poglądach, odpadły w znacznej części same przez się.

Nienawiści rasowe, które w początkach wojny przybrały tak niebezpieczny charakter, osłabły teraz i wyczuwać się daje dążenie do odnalezienia punktów stycznych.

Aczkolwiek państwa wojujące czynią jeszcze mnóstwo zastrzeżeń, nieraz sprzecznych i wywołujących zdenerwowanie u strony przeciwnej, to jednak ogólne dążenia pokojowe doprowadzić muszą w czasie najbliższym do załatwienia kryzysu.

Bern, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Stampa“ dowiaduje się z Rzymu: Pomiędzy rządami koalicji trwa wymiana zdań, zmierzająca do ujednostajnienia odpowiedzi na notę papieską. Odpowiedź ta nie nastąpi jednak przed wrześniem. Powrót kardynała Gaspariego z wywczasów letnich stanowi oznakę, że odpowiedź jest oczekiwana w Watykanie w najkrótszym czasie. Rządy Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych, które nie uwierzytelniły przy Watykanie swych posłów, poproszą posła angielskiego przy Watykanie o doręczenie odpowiedzi papieżowi.

Dotychczas śród państw koalicyjnych nie powzięto żadnej decyzji co do tego, czy ma nastąpić odpowiedź wspólna, czy też każdego państwa z osobna. Odpowiedź będzie utrzymana w tonie grzecznym, jednak zasadniczo będzie odmowną i pokrótce uzasadni niemożliwość przyjęcia propozycji papieskich. Korespondent dodaje, że jako punkt zasadniczy koalicja postawi żądanie ogłoszenia przez państwa centralne swych warunków pokojowych.

W rzymskich kołach dyplomatycznych zapewniają, że Wilson odpowie na notę papieską osobno. I on będzie żądał ujawnienia przez państwa centralne swych warunków pokojowych.

Wysokie koła dyplomatyczne watykańskie spodziewają się, że położenie ogólne będzie na jesieni dojrzałem do rokowań pokojowych, w co znowu wątpią dyplomatyczne sfery koalicyjne.

Kopenhaga, 29 sierpnia.

„Extrabladet“ ogłasza wywiad z pewną wpływową osobistością katolicką, zbliżoną do Watykanu, która oświadczyła, że przed rozesłaniem swej noty Papież zawiadomił rządy interesowane z ich treścią i otrzymał zapewnienie, że nie stoi ona w zasadniczej sprzeczności z celami wojennymi obydwu grup mocarstw.

Zurych, 28 sierpnia.

„N. Züricher Zeitung“, organ katolicki, utrzymujący stosunki z Watykanem, publikuje obszerny komentarz do noty papieskiej, podobno inspirowany przez Watykan. W myśl tego komentarza papież życzy sobie, by rokowania pokojowe odbywały się w Szwajcarji.

Norwegja przyjęła warunki amerykańskie.

Bazylea, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Jak donosi paryski „Matin“, Norwegja akceptowała warunki amerykańskie i zgodziła się na zakaz wywozu do Niemiec. Szwecja natomiast uważa postulaty amerykańskie jako niedające się pogodzić z neutralnością.

Po uchwałach komisji głównej.

Berlin, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

W sprawie wczorajszej rezolucji komisji głównej parlamentu co do zarządu na Litwie i w Kurlandji dzienniki piszą:

„Berliner Tageblatt“: „Jestto wielki krok naprzód na drodze emancypacji sąsiadujących z nami ludów wschodnich. Można tymczasem zupełnie pozostawić na uboczu pytanie, jak ukształtuje się los tych terenów po wojnie. Główna uwaga musi być zwrócona obecnie na fakt, że mieszkańcy Kurlandji i Litwy uznają okupację niemiecką za oswobodzenie od jarzma moskiewskiego i szczerze witają je. Już teraz poznały te ludy, jak wielostronne i pożyteczne są stosunki, nawiązywane przez nich z państwem niemieckiem. **Gdy im damy swobodę narodową, będą one tem silniej związane z narodem niemieckim**, a takie podboje moralne tem mniej będą mogły być utracone w przyszłych czasach pokojowych, że oba słabo zaludnione i potrzebujące opieki niemieckiej kraje zostaną w zupełności, dzięki ich emancypacji, zależne **na długie czasy od poparcia niemieckiego**. Należy przypuszczać, że wczorajsza rezolucja komisji parlamentarnej będzie życzliwie powitana na całych terenach okupowanych“.

„Berliner Lokalanzeiger“: Krok ten możemy powitać tylko z wielką radością, gdyż wskazuje on wyraźnie, w jaki sposób w warunkach dzisiejszych możliwem jest wstąpienie na drogę, której przekroczenia dla terenów okupowanych życzy sobie parlament. Chce on osiągnąć, w zgodzie z życzeniami ludności dalszy rozwój obecnych stosunków okupacyjnych, które według wszelkiego prawdopodobieństwa **mogą polegać tylko na samorządzie pod zwierzchniem kierownictwem niemieckiem**. W ten sposób prawo do samorządzenia się narodów, o którem już tyle się mówi w rezolucji t. zw. przyjaciół pokoju, byłoby równie zapewnione, jak interesy narodu niemieckiego. Litwini i od Bethmana-Hollwega otrzymali wyraźne przyrzeczenie uwzględnienia ich usprawiedliwionych interesów, a jak stoją rzeczy w Kurlandji, można przypuszczać, jest dostatecznie znane.

Francja a Watykan.

Genewa, 28 sierpnia.

Najważniejszy organ katolicki francuskiej Szwajcarji donosi: Stosunki dyplomatyczne między Francją a Watykanem niebawem znów zostaną przywrócone. Parlamentowi francuskiemu przedłożono już w tej sprawie wniosek, a w najbliższym czasie pewna wybitna osobistość francuska ma złożyć oficjalną wizytę w Watykanie.

O zjazd w Sztokholmie

Bern, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Paryski „Matin“ donosi z konferencji londyńskiej, że podczas rozpraw francuskiej partji socjalistycznej nad ustaleniem programu sztokholmskiego Renaudel oświadczył, iż w wypadku wzbronienia wyjeżdżającym rozstrząsania w Sztokholmie odpowiedzialności za wojnę, delegacja francuska opuści niezwłocznie salę posiedzeń. Wielu delegatów mniejszości przyłączyło się do zdania Renaudela.

„Temps“ uważa na zasadzie wyjaśnień Brianda konferencję sztokholmską za załatwioną. Główna rzecz polega na tem, że byłoby niemożliwem narzucić narodom pokój według zapatrywań jednej partji, i że staje się wobec niebezpieczeństwa, iż międzynarodowa partja robotnicza wykonywałaby obok rządów i ponad rządami istotną kontrolę nad całem życiem narodowem.

Clemenceau również jest zdania, że sprawa sztokholmska jest pogrzebana obecnie.

Zdobycze łodzi podwodnych.

Berlin, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą: Łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku 18.000 ton. Między in. zatopiono uzbrojony parowiec angielski, sądząc z wyglądu „Kalomo“, 5019 ton, uzbrojony parowiec włoski „Eugenia“ z pełnym ładunkiem, wreszcie uzbrojony parowiec angielski nieznany z nazwy, ładowny zdaje się olejem.

Zamach stanu Kiereńskiego.

Bazylea, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Central News“ donoszą z Moskwy: Kierenskij wzbrania się zwołać konstytuantę jeszcze podczas wojny. **Odroczył on ją formalnie do przyszłego roku, zgodził się jednak z większością rady ministrów, że o przyszłości Rosji trzeba będzie radzić dopiero po wojnie.**

Przyjęcie u cesarza Wilhelma.

Berlin, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy biura Wolffa: J. C. Mość Cesarz przyjął przedwczoraj przed południem na posłuchaniu, w obecności ministra d-ra Schmidta, biskupa Pragi, hr. Huyna, do którego djecezji należy też hrabstwo Glatz. J. C. Mość przyjął również hr. Bissinga w celu odebrania orderów jego zmarłego ojca, generał - gubernatora bar. v. Bissinga. Wymienione wyżej osoby były zaproszone na obiad, wraz z nimi i towarzyszący biskupowi szambelan papieski Dr. Krupik.

Sprawa polska w Rosji.

Sztokholm, 29 sierpnia.

„Nowoje Wremia“ z dnia 3 b. m. pisze:

„Nadzwyczajna komisja śledcza zainteresowała się między innemi kwestją niespełnionych obietnic, danych polakom w znanej odezwie głównodowodzącego armją wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Na sesję komisji zaproszono członka Rady państwa, hr. Z. Wielopolskiego. Jego informacje rzuciły światło na politykę rządu rosyjskiego wobec Polski w ostatnich dwóch latach. Polityka ta doprowadziła do tego, że pomimo domagań się hr. Wielopolskiego i innych działaczów polskich, dane polakom obietnice znacznie spóźniły się, gdyż na miesiąc przedtem niemcy w specjalnym akcie nadali Polsce wszystkie te prawa, których napróżno oczekiwano od starego rządu rosyjskiego. Wydany w grudniu roku 1916 akt rządu rosyjskiego w formie ukazu do armji i floty stracił wszelkie znaczenie praktyczne.

Odznaczenie metr. Szeptyckiego.

Wiedeń, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą, że cesarz obdarzył metropolitę hr. Szeptyckiego wielkim krzyżem orderu Leopolda.

Oporna Finlandja.

Sztokholm, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Russkaja Wola“ dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że do Finlandji wysłano dalsze oddziały kawalerji rosyjskiej z samochodami opancerzonymi. Niemniej dzisiaj, mimo zakazu rządu rosyjskiego, odbędzie się posiedzenie sejmu finlandzkiego.

Z frontu włoskiego.

Wiedeń, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Z c. i k. wojennej kwatery prasowej donoszą:

Od Selo nad górną Isonzo, aż do Wippach rozgrywały się wczoraj silne walki. Nieprzyjaciela odparto wszędzie.

Wywóz towarów z Ameryki.

Waszyngton, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Reutera donosi, że prezydent Wilson ogłosił proklamację, która obejmuje listę towarów mogących być wywożonymi do krajów neutralnych tylko za specjalnem pozwoleniem, oraz listę produktów, wywóz których do aljantów nieeuropejskich krajów neutralnych wymaga pozwolenia. Lista ta obejmuje bawełnę, wyroby mięsne, cukier i główne artykuły amerykańskie.

W dodatkowem objaśnieniu dodaje prezydent, że pierwszą troską rządu będzie, aby nieprzyjaciel z produktów amerykańskich nie miał ani bezpośredniego ani pośredniego pożytku. Wywóz do Niemiec i ich sprzymierzeńców został oficjalnie zabroniony.

W Wielkiej Kwaterze Głównej.

Berlin, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). Cesarz Wilhelm przyjął dziś w wielkiej kwaterze głównej raport austrjacko-węgierskiego generała v. Waldstätten i bułgarskiego generała Łukowa, jak również wczoraj adjutanta przybocznego cesarza Austrji i króla Węgier, podpułkownika Brougier.

Korniłow a Ukraińcy.

(Telegram W. A. T.).

„Matin“ donosi z Petersburga: Korniłow postanowił powołać do armji wszystkich członków ukraińskiej rady robotników i żołnierzy, którzy, według jego zdania, obowiązani są do służby wojskowej.

„Biedny“ car.

Bazylea, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

„Petit Journal“ donosi z Petersburga: Wydatek państwowy na utrzymanie pary cesarskiej został ustalony przez rząd tymczasowy w sumie 6000 rubli rocznie.

Choroba króla Alfonsa.

Zürich, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Z Madrytu donoszą: W stanie zdrowia króla Alfonsa nastąpiło znaczne pogorszenie. Król musi się poddać ponownej operacji w kolanie.

Konferencja w Moskwie.

Sztokholm, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Na posiedzeniu wieczornem były minister wojny, Guczkow, wskazał na grożące niebezpieczeństwo rozbicia armji rosyjskiej i na przesilenie gospodarcze w kraju, z każdym dniem utrudniające zaopatrywanie armji w amunicję i żywność. W masach ludowych szerzy się niezadowolenie i nieufność. Głównem zadaniem jest w danej chwili przywrócenie do sił omdlałej zupełnie władzy państwowej. Guczkow, który przekroczył czas przeznaczony dla każdego mówcy, musiał wreszcie opuścić trybunę, przeciwko czemu podniosły się protesty ze strony uczestników z prawicy.

Po Guczkowie mówił Szulgin, który wystąpił przeciwko usiłowaniom separatywnym pewnych odłamów narodu ukraińskiego.

Następnie Kierenskij odczytał depeszę powitalną Wilsona, doręczoną przez ambasadora amerykańskiego, i polecił, śród oklasków zebranych, ministrowi spraw zewnętrznych, aby wyraził ambasadorowi podziękowanie w imieniu uczestników konferencji.

Moskwa, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

W sprawie nieszczęścia Rosji, prezes Dumy Rodzianko oświadczył, że władza rewolucyjna, stworzona przez Dumę w porozumieniu z radą żołnierską, która właśnie utworzyła się wówczas, nie szła ramię przy ramieniu z przedstawicielstwem narodowem, lecz odsunęła je na bok i odrzuciła jego współpracę. Dlatego władza ta natychmiast wpadła pod wpływ korporacyj socjalistycznych, które według oświadczeń ministerjów, same przyczyniły się do ponownego podporządkowywania interesów narodowych interesom klas.

Milukow stwierdził, że na szczęście nawet dwa miesiące rządów gabinetu koalicyjnego zaznaczyły się dwoma silnemi ustępstwami dla utopijnych żądań klasy robotniczej i przesadnych pretensyj narodowych narodowości Rosji. Posiedzenie zakończyło się wieczorem.

Mowa Korniłowa.

Sztokholm, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi: Przedwczoraj gen. Korniłow wygłosił na konferencji moskiewskiej mowę, w której przedewszystkiem powiedział, że kara śmierci, wprowadzona na jego żądanie wraz z innemi środkami uleczyła nieco armję, która przechodziła straszną chorobę braku dyscypliny i posłuszeństwa, jednakże zło trzyma wciąż jeszcze wojska rosyjskie w swych szponach. Tutaj Korniłow przytoczył, że w sierpniu **żołnierze zabili czterech dowódców pułków i wielu innych oficerów** i że tylko zagrożenie krwawemi przeciwśrodkami położyło temu tamę.

Z drugiej strony jeden z pułków syberyjskich, który przed rewolucją bił się świetnie, opuścił front ryski, i tylko groźba rozstrzelania całego pułku wpłynęła na to, że powrócił on na swoje pozycje.

W ten sposób — mówił dalej Korniłow — zwalczamy bezlitośnie anarchję, która bezwątpienia długo będzie tłumiona. Ale niebezpieczeństwo nowych porażek wisi ciągle nad krajem. Położenie na froncie jest tego rodzaju, że **utraciliśmy całą Galicję, całą Bukowinę i inne owoce naszych najświeższych zwycięstw**. W wielu miejscach **wróg przekroczył nasze granice i zagraża naszym urodzajnym prowincjom południowym**. Przeciwnik usiłuje zniszczyć naszą armję i **uderza w bramy Rygi**, a jeżeli nasze wojska nie pomogą do utrzymania wybrzeża nad zatoką ryską, to **droga do Petersburga będzie otwarta.**

Rezolucja kozaków.

Sztokholm, 29 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Po Korniłowie wygłosili mowy niektórzy delegaci różnych organizacyj religijnych. Następnie na trybunę wszedł hetman kozaków dońskich i delegat rady wojsk kozackich, gen. Kaldin i odczytał rezolucję wojsk kozackich, żądającą przedewszystkiem dla dobra ojczyzny dalszego prowadzenia wojny aż do zupełnego zwycięstwa w ścisłym związku z sojusznikami i proponującą w tym celu zastosowanie następujących środków:

1) Trzymanie armji zdala od polityki i formalny zakaz zebrań i mityngów w armji.

2) Zniesienie wszelkich komisyj i rad pułkowych.

3) Rewizja deklaracji praw żołnierza.

4) Obostrzenie i wzmocnienie dyscypliny wojskowej przy pomocy najsurowszych środków i zastosowanie tych środków w kraju.

5) Przywrócenie prawa przełożonych do egzekucyj.

Odczytanie tej rezolucji spotkano było przez prawicę okrzykami „brawo!“ i oklaskami, lewica zaś protestowała i gwizdała.

Przemówienie Czheidzego.

Sztokholm, 29 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi z Moskwy:

Po innych mówcach wszedł przedwczoraj na trybunę prezes rad robotniczo-żołnierskich całej Rosji, Czheidze, witany burzliwymi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje wódz rewolucji rosyjskiej!“ W imieniu przedstawicieli całego szeregu związków demokratycznych odczytał Czheidze deklarację, w której podkreślono, że tylko czynna pomoc demokracji rewolucyjnej umożliwi odrodzenie armji i kraju, oraz uratowanie Rosji i rewolucji, i że tylko władza, opierająca się na olbrzymich masach ludowych, może uratować kraj w jego krytycznem położeniu i pokonać wroga zewnętrznego i wewnętrznego.

Dalej oświadczył mówca, że zjednoczona demokracja rewolucyjna uznaje, że interesy żywotne kraju i rewolucji wymagają szeregu środków. W sprawie narodowości deklaracja obstaje za tem, aby rząd tymczasowy pozostawił każdemu narodowi prawo decydowania o swych losach, z tem zastrzeżeniem, że konstytuanta wyrazi na to swą zgodę. Pośród innych żądań wymienił Czheidze monopol zbożowy, organizację produkcji i dostawy amunicji. organizację pożyczek i przeprowadzenie reformy agrarnej. Wszelkie wywłaszczenia ziemi przez osoby pojedyńcze i grupy osób powinny być niedopuszczalne. Mówca zakończył swą deklarację wezwaniem rządu tymczasowego, który powinien być wyposażony w najzupełniejszą władzę.

Proces przeciw Suchomlinowowi.

Petersburg, 28 sierpnia.

W procesie Suchomlinowa kilku świadków zeznało, że główną przyczyną trudności uzupełniania amunicji było rozporządzenie, wydane swojego czasu przez Suchomlinowa, a który z powodów oszczędnościowych wzbraniał się podwyższyć produkcję amunicji i użyć prywatnych fabryk do sporządzania materjału strzelniczego. Minister odpowiadał na telegraficzne zażalenia i prośby o amunicję obietnicami, nic jednak faktycznie nie robił, aby poprawić stosunki, których następstwa były straszne. Żołnierze ginęli masami, lub też uciekali, ponieważ rzeczywiście nie mogli stawić nieprzyjacielowi oporu. Niemcy, którzy wiedzieli, że rosjanie nie mają amunicji, doprowadzali swoją artylerję do pierwszych linij rosyjskich i ostrzeliwali ich z bezpośredniej bliskości, wprowadzając w ten sposób w szeregach rosyjskich straszne spustoszenie.

Suchomlinow na te zeznania odpowiedział: Niemcy przygotowywali się do wojny przez lat 40, podczas, gdy Rosja w tym czasie prawie nic nie przedsiębrała.

Romanowowie chcą wybierać.

Sztokholm, 29 sierpnia.

Wielcy książęta Mikołaj Michałowicz i Paweł Aleksandrowicz zwrócili się, w imieniu rodziny Romanowów, do komisji przygotowującej wybory do konstytuanty z protestem przeciwko pozbawieniu jej praw wyborczych. Ex-car podpisał również ten dokument.

Rabunek w Muzeum.

Sztokholm, 29 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą: Bandyci splądrowali muzeum historyczne b. w. ks. Michała Mikołajewicza. Zrabowali oni różne przedmioty sztuki wartości 5 miljonów rubli, w tem jednego Correggia ocenianego na pół miljona rubli. Natychmiast dokonano rewizji w 150 domach, jednak bez skutku.

Legjon polski we Francji.

W N-rze 792-im z dnia 19 sierpnia „Koelnische Zeitung“ czytamy:

„Z nastrojowego artykułu w „Journal“ (z dnia 11 b. m.), opatrzonego tytułem: „Pod Białym Orłem. Wojsko polskie w obozie Sillé - le Guillaume rwie się do boju“, czerpiemy następujące dane o uformowanym we Francji tak zwanym Legjonie Polskim. Tak samo, jak wcielą się we Francji każdego alzatczyka, uważając go za francuza, tak też są tam obowiązani bezwzględnie do służby wojskowej wszyscy polacy, których traktują jako poddanych rosyjskich, niezależnie od ich pochodzenia.

Dotychczas wcielano polaków wraz z alzatczykami do legjonu cudzoziemskiego. Tem się objaśnia, skąd się zjawili w nowym Legjonie polskim starzy żołnierze, posiwiali w bojach i udekorowani medalem wojskowym. Na czele Legjonu stoi francuski generał Archinard, o którego sławnych czynach „Journal“ dziwnym trafem nie wspomina.

Sztab się składa z członków „mission franco - polonaise“. Nazwiska polskich oficerów tej francusko - polskiej misji wojskowej nie są wymienione.

Kwatera sztabu mieści się w starym domu Toqueville'a przy ul. Chanaleilles w Paryżu — Sainte-Germain. Obóz ćwiczeń, w którym urabia się pierwszych rekrutów polskich, znajduje się w gminie Sillé - le - Guillaume w departamencie Sarthe, okręg Le Mans. Wśród rekrutów spotykamy, według „Journal'a“, szlachciców, których nazwiska są znane z historji polskiej, uczonych, robotników, uświadomionych socjalistów i t. d. Z sześciu miljonów polaków, rozsianych na kuli ziemskiej poza granicami Polski, złączyła Francja wszystkich, co się dali złapać. Podania liczb wystrzega się „Journal“ starannie. Nie bacząc na brak ludzi we Francji, Legjon polski nie ma znaczenia militarnego; posiada natomiast znaczenie jako manifestacja na rzecz „wolności braci polaków“.

W uzupełnieniu powyższych wiadomości, należy nadmienić, że rachuby rządu francuskiego zawiodły całkowicie. Liczono na 20 tysięcy polaków, zamieszkałych we Francji i co najmniej 80 tysięcy amerykańskich „Sokołów“. Do obozu w Le Mans zgłosiło się zaledwie kilka set ochotników.

Przymusowa branka, uchwalona niedawno przez parlament francuski do polaków, zdaje się, stosowana nie będzie. Painlevé bowiem wprowadził do ustawy o poborze poddanych państw sprzymierzonych poprawkę, która określa, że pobór odbywać się może tylko za zgodą właściwego rządu. Ponieważ polacy dziś prawowitego rządu swego nie posiadają, przymusowy pobór nie będzie możliwy.

Najważniejszym źródłem, z którego może się jeszcze zasilić ta armja, to jest zastęp tych żołnierzy polskich, którzy służą w armji francuskiej i radziby chociaż na kilka miesięcy wydostać się na tyły do obozów ćwiczeń. Nie jest tego dużo. Dalszy przypływ oczekiwany być może z szeregów armji rosyjskiej, która walczy na froncie francuskim. Komendanci jednakowoż najbardziej obawiają się tych elementów, które sprowadzić muszą za sobą rozprzężenie, panujące obecnie w wojsku rosyjskiem.

Metropolita Szeptycki w Wiedniu.

Jak donoszą pisma wiedeńskie, metropolita Szeptycki przybył do Wiednia w niedzielę ubiegłą. Na dworcu zachodnim powitali go uroczyście członkowie miejscowej kolonji ukraińskiej, ukraińscy posłowie do parlamentu, duchowieństwo grecko-katolickie i delegacja legjonistów ukraińskich.

Wice-prezes Izby posłów, prof. Romańczuk, radca sądu krajowego wyższego Jasenyskij i posłowie do parlamentu: Oleśnickij i Singalewicz wygłosili do metropolity dłuższe przemówienia, za które tenże dziękował, głęboko wzruszony. Generał-major Pawluch wręczył metropolicie złotą plakietę, wykonaną przez rzeźbiarza Tereszczuka. Wśród dźwięków hymnu ukraińskiego metropolita, obrzucony kwiatami, wraz z wice-prezesem Romańczukiem i biskupem Przemyśla d-rem Kozłowskim wsiadł do automobilu i udał się do grecko-katlickiego kościoła św. Barbary, gdzie odprawił uroczyste nabożeństwo, na którem między innemi był także obecny kierownik ministerjum oświaty, dr. Ćwikliński.

Pod tytułem: „Dmowski nie pojedzie“, wczorajsza „Gazeta Poranna 2 grosze“ zamieszcza informację następującą: „Agencja Lozańska ogłasza w pismach szwajcarskich zaprzeczenie wiadomości o wzięciu udziału w zapowiedzianym zjeździe sztokholmskim przez polityków polskich, przebywających w krajach koalicji. Ani p. Dmowski, ani żaden z jego współpracowników we Francji, Anglji i Szwajcarji nie udadzą się na tę konferencję, która, jak agencja lozańska przypuszcza, będzie raczej spotkaniem delegatów T. Rady Stanu i Petersburskiego Komitetu Demokratycznego“.

Widoki i nadzieje konferencji w Sztokholmie.

„Zürcher Post“ ogłasza list korespondenta londyńskiego o stanowisku robotników angielskich w sprawie obesłania konferencji sztokholmskiej i w sprawie noty pokojowej Papieża. Korespondent donosi, że angielscy robotnicy, mimo postanowienia rządu angielskiego, są zdecydowani wysłać przedstawicieli do Sztokholmu. W niektórych kołach sądzą, że rząd będzie musiał nagiąć się do stanowiska robotników, jeżeli będzie chciał uniknąć strajków. Spór w sprawie konferencji sztokholmskiej jest najlepszym dowodem, że naród ma ogólną orjentację pokojową.

Uważają, że pokój jest możliwy, jeżeli niemcy uczynią te koncesje, które wydają się niezbędnie koniecznemi. Papież wybrał dla swej noty moment pomyślny.

Sztokholmski dziennik „Allehandy“ pisze: Wola pokoju w Rosji stale wzrasta i obecnie jest szczególnie silna. Konferencja sztokholmska nie doprowadzi do pokoju. Pokój zawisły jest od rządów, jednak od konferencji można oczekiwać cennych prac przedwstępnych dla rokowań pokojowych. Rząd rosyjski popiera udział delegatów rosyjskich w konferencji pokojowej, przez co zaznacza swą wolę pokoju.

Szwajcarska „National Zeitung“ donosi: Rosjanin, który z początkiem lipca wyjechał z Moskwy, a obecnie przebywa w Szwajcarji, wyraził się w następujący sposób: W Rosji wszyscy myślą o pokoju. Nie można dawać wiary oficjalnym oświadczeniom i chełpliwym manifestacjom rządu. Wszystko dyktuje koalicja. W Rosji nietylko umiarkowani, ale także rewolucyjni wszystkich kierunków są za pokojem i życzą go sobie za każdą cenę. Rosjanin udzielił dziennikowi bardzo cennych informacyj o wydarzeniach w Rosji, które jednak nie nadają się do druku, z których wynika, że koniec wojny jest bliski.

Szwedzki minister spraw zagranicznych Lindmann w mowie o punktach wytycznych polityki szwedzkiej powiedział między innemi: Cały świat życzy sobie pokoju. Nic nie jest bardziej niepewnem, niż chwila, w której ten pokój nadejdzie, musimy jednak mieć nadzieję, że chwila ta jest bliższą, niżby ktokolwiek w to chciał wierzyć.

Minister jest przekonany, że wszystkie wojnę prowadzące państwa, oraz kraje neutralne, które przez minione lata wojny musiały przecierpieć niedolę wojny, będą ze wszystkich sił pracowały ku temu, aby po wojnie urządzić system, któryby dał pewne gwarancje pojednania i usuwania międzynarodowych konfliktów.

Co myślą w Ameryce północnej.

Korespondent madryckiego dziennika „ABC.. donosi z Nowego Jorku, że północno-amerykańska komisja wojskowa, wysłana na europejski front zachodni, oświadczyła, że stanowiska niemców są nie do zdobycia i mogłyby być zdobyte tylko przy olbrzymim wysiłku Ameryki północnej. Rezerwy niemieckie w materjale ludzkim są niewyczerpane. Wojna w tych warunkach mogłaby trwać i dziesięć lat, a żadna ze stron nie zostałaby pokonaną.

Korespondent donosi dalej, że po wysłuchaniu opinji tej komisji wojskowej lud amerykański stawia sobie pytanie, czy nie nadszedł czas stosowny, aby północna Ameryka przystąpiła do sojuszników z prośbą, a jeżeli i to będzie potrzebnem, z wezwaniem, aby poczyniono kroki do zwołania konferencji, mającej przygotować pokój.

Jeżeli strony wojujące po latach dziesięciu lub piętnastu dalej nie będą miały widoków zwycięstwa, to dlaczego nie przyjmą wszyscy dawnej formuły Wilsona: Wojny bez zwycięstwa, lub dlaczego nie przyjmą wyprowadzonej z tej formuły rosyjskiej: Pokój bez aneksji i bez odszkodowania?

Korespondent kończy: Tak myślą w północnej Ameryce.

Sprawa Polski w świetle angielskiem.

Nowa orjentacja w sprawie Polski zaczyna torować sobie drogę w Anglji. Na ślad tej orjentacji naprowadza „Vossische Ztng.“. Pismo to, omawiając głosy prasy angielskiej z powodu nominacji nowego niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, von Kühlmana, byłego ambasadora w Londynie, podkreśla, iż prasa angielska chciałaby wmówić w Niemcy, że Polska jest dla nich ważniejsza niż Alzacja i Lotaryngja. Przebija w tych słowach chęć ze strony angielskiej doprowadzenia Niemiec do wyrzeczenia się Alzacji i Lotaryngji w zamian za Polskę, którą Anglja chętnie ustąpiłaby Niemcom.

„Vossische Ztng.“ wprawdzie daje energiczną odprawę tym „fantazjom“, jak je nazywa, angielskim, i wypowiada nadzieję, że sekretarz stanu v. Kühlmann kłam im zada.

Dla nas jednak, polaków, ten nowy pogląd angielski na sprawę polską powinien dać wiele do myślenia.

Zamknięcie granic Rosji.

Jak donosi „Ruskoje Słowo“, rząd tymczasowy postanowił co następuje:

„Z powodu nadzwyczajnych okoliczności zostają zamknięte na czas do d. 9 września granice państwowe dla przyjezdnych, jak i wyjeżdżających.

Rozporządzenie to winno wejść w życie natychmiast.

Dozwolony jest przejazd przez granicę osób zaopatrzonych w paszporty dyplomatyczne lub listy kurjerskie.

Dozwolony jest wjazd do Rosji osób, przybywających morzem, o ile wyjazd nastąpił z najbliższego portu zagranicznego przed otrzymaniem tego rozporządzenia przez pograniczne punkty, oraz o ile posiadają pozwolenie na przyjazd do Rosji.

W poszczególnych wypadkach możliwe

5

GAMASTON.

CZARNA ZAGADKA.

Po śniadaniu podszedłem do stołu rodziny Towden i razem piliśmy kawę, a następnie usiedliśmy w ogrodzie na ławce, nad którą rozpostarta była zwijająca się markiza, broniąca od słońca. Staś przyniósł Figę, która mnie wielce polubiła. Ale i do Marychny miałem szczęście, tak, że wreszcie matka zwróciła jej uwagę, żeby się nie naprzykrzała, ale ja zaproponowałem jej nawet gonitwę koło kwietnika. Pozwoliłem się złapać, czem zrobiłem dziewczynce wielką uciechę. Celem nawiązania jeszcze lepszych stosunków, zaproponowałem Tewdenowej, aby pozwoliła Marychnie pójść ze mną odwiedzić w porcie moją przyjaciółkę papugę. Towdenowa była zdziwiona.

— Czy naprawdę Marychna nie nuży pana?

— Ależ, bynajmniej—jestem nią zachwycony i proszę ją ze mną puścić.

— Niech i mnie pan weźmie do papugi — prosił Staś.

— Z przyjemnością — jeśli mama pozwoli.

— Jeśli pan tak uprzejmy — to niech dzieci idą, a może Buba pójdzie.

— Mamuniu, my pójdziemy bez Buby — prosiła, nie wiem dlaczego, Marychna. A Lalusia może iść? — zwróciła się do mnie.

— A Figa? — prosił Staś.

— I Figa może iść.

Wyszliśmy za bramę na Croisete i bulwarem doszliśmy do portu. Marychnę prowadziłem za rączkę, Staś niósł Lalusię, a Figa, wesoło szczekając, mijała nas i znów wracała w podskokach. Wstąpiłem do cukierni, kupiłem pastylek czekoladowych dla papugi i cukierków dla dzieci. Marychna nie chciała jeść czekoladek, tylko owoc kandyzowany.

— Czy Marychna nie lubi czekolady? — spytałem.

— Marychna nie jeść czekolada — odrzekła.

— Proszę pana, ona nic czarnego nie chce jeść, bo sama jest czarna — zaśmiał się Staś.

Marychna spojrzała na Stasia z wyrazem wyrzutu w oczach.

— Nic nie szkodzi, że Marychna jest czarna — odrzekłem — jest za to daleko grzeczniejsza od Stasia, który, choć starszy i biały, dokucza siostrzyczce, a Marychna jest piękniejsza nawet od Lalusi — dorzuciłem.

Marychna roześmiała się wesoło, a zawstydzony Staś wziął ją za rączkę, na co ona nadstawiła mu buzię.

Podeszliśmy do papugi. Gdy mnie zoczyła, poczęła wołać:

— Henri, Henri!—i wyciągała łapkę, którą uścisnąłem.

— Bon jour Coco!

— Bon jour. Henri, Henri! — wołała.

Marychna była tak rozradowana, że aż klaskała w rączki. Podsadziłem ją do klatki. Papuga oglądała ją, pochylając głowę w obie strony.

— Powiedz, Marychno: donne la patte, Coco, donne la patte.

Marychna powtórzyła zdanie i papuga wyciągnęła do niej łapkę. Radość zapanowała nadzwyczajna.

Staś przyniósł ze sklepu stołeczek, wszedł nań i prosił papugę o podanie mu łapki, ale nie wskórał nic.

— Dlaczego ona niechce podać mi łapki?

— Zapewne nie podobałeś się jej.

Podsadziłem znów Marychnę i papuga po raz drugi podała jej łapkę. Staś był urażony. Natomiast Marychna, odchodząc, zwróciła się do niej:

— Good bay! Marychna tu będzie przyjść do papuga co dzień.

Poszliśmy do cukierni Rupelmayera, gdzie stosownie do umowy czekała na nas matka i babka. Zasiedliśmy do przewybornej herbaty. Staś poprosił o lody i dzielił się niemi z Figą. Marychna nic nie jadła i z wielkiem ożywieniem opowiadała babci wizytę u papugi. Babcia bardzo uważnie słuchała opowiadania i dzieliła radość wnuczki. Rozmawiałem z Tewdenową, ale słyszałem jak mała, gestykulując rączką, powtarzała: „the beautiful green parrakeet“ i „mister Henry“. Domyśliłem się — że ja jestem tym ostatnim. Stasia, mniej zaciekawiła papuga, był na nią obrażony. Babka, dziękowała mi za przyjemność, jaką sprawiłem „Merykna“, — jak wymawiała imię wnuczki.

Podczas naszego five o'clock'u — z paniami witało się kilka dam i panów, ale tylko ukłonem.

Przy wyjściu z cukierni Marychna nie chciała iść z Bubą, tylko ze mną — gdy Buba coś jej tłomaczyła, odrzekła stanowczo:

— I will go with mister Henry!

W ten sposób zostałem przechrzczony i odtąd mała nazywała mnie zawsze tem imieniem.

Szliśmy Croisett'ą, a trzymając za rączkę Marychnę — rozmawiałem z damami.

— Ma pan dar psucia dzieci? — mówiła Tewdenowa, — Marychnę, w bardzo krótkim czasie zrobi pan nieposłuszną — żartowała, — ale uważałem, że była wielce zadowoloną z mojej przyjaźni z córeczką.

Spotkałem dwie znajome damy z Polski. Zdziwiły się tak — mej czarnej twarzyczce, że aż zatrzymały się i długo patrzyły w ślad za nami.

Ponieważ mówiłem, że codzień rano, chodzę na spacery — Tewdenowa zapytała, czy nie pozwoliłbym towarzyszyć sobie ze Stasiem w tych wycieczkach. Rozumie się, że przystałem i nazajutrz przed 9 rano wyruszyliśmy na „Obserwatorjum“. Droga na bardzo wysoką górę prowadzi wężownicą o łagodnej pochyłości, szeroką i dobrze szosowaną, tak, że powozy z łatwością wjeżdżają na górę. Są też i ścieżki między drzewami, strome wprawdzie, ale znacznie skracające drogę.

(D. c. n.)

są wyjątki za zgodą ministra wojny i spraw zagranicznych.

Rozporządzenie to podpisali: prezes ministrów Kiereńskij, i min. spraw zagr. Tereszczenko".

„Ruskoje Słowo" dodaje w sprawie tej od siebie:

Rozkaz rządu tymczasowego o zamknięciu granic państwowych rosyjskich, z jednej strony, wywołany został koniecznością czasowego wzmocnienia ochrony naszych granic, z drugiej zaś — napływem do kraju licznych podejrzanych i niepożądanych osobistości.

Co zaś do zamknięcia granicy na wyjazd z Rosji, to zostało ono spowodowane chęcią wyszukania tych występnych elementów, które uchylają się od wymiaru sprawiedliwości, oraz celem, odnalezienia szpiegów.

Rząd zdaje sobie sprawę z tego, iż jest to ograniczenie b. uciążliwe dla ogółu obywateli i dlatego ograniczy się wyznaczeniem krótkiego terminu do d. 9 września.

Wieści z Rosji.

Wyłapywanie zdrajców.

Pod takim tytułem „Ruskoje Słowo" zamieszcza poniższe doniesienie:

Komitet wykonawczy armji na południowo-zachodnim froncie rozesłał do wszystkich rad robotniczych i żołnierskich delegatów w obrębie frontu:

„Prosimy o zorganizowanie obławy na dezerterów, powracających z frontu. Zatrzymanych kierować do najbliższych pułków zapasowych na forsowne ćwiczenia z obostrzonym rygorem. Zawiadomić dezerterów o pozbawieniu ich rodzin zapomogi wojennej t. zw. pajka. Konstytuancie zostanie przedłożony projekt o pozbawieniu ich prawa do ziemi, o ile, z odnośnych oddziałów, w których służyli uprzednio, nie nadejdą zaświadczenia o nieskazitelnem sprawowaniu się".

Okropności cofania się rosyjskiej armji.

Korespondent „Ruskiego Słowa", M. Lembicz, w n-rze 158 tego pisma, w artykule pod powyższym tytułem pisze z Kamieńca Podolskiego:

Przybywający z frontu opisują wstrząsające obrazy panicznego cofania się naszej piechoty.

Po drogach i szosach, w tumanach kurzu, pędzą z turkotem i trzaskiem treny. Niemieccy lotnicy, rzucający na tyły bomby, powiększają panikę.

Tysiące głodnych żołnierzy rozbiegło się po wsiach okolicznych i miasteczkach, rabując spokojną ludność. Rowy przydrożne przepełnione szczątkami ekwipażów, wozów, pełne końskiej padliny i t. p. Niektóre treny robią po 60 i więcej wiorst na dobę.

Wszyscy niepowstrzymanie biegną na wschód. Dokąd, po co — nikt z tych zbiegów nie wie.

Niema wprost możności przewiezienia w przeciwnym kierunku żywności dla armji. Lawina ludzka zmiecie wszystko z powierzchni.

Kryzys.

Donoszą z Ekaterynosławia, iż suma niedoborów ziemskich gubernjalnych sięga 7 miljonów rb. Przedsiębiorstwa przemysłowe i fabryki nie płacą podatków, tłomacząc się strajkami i zastojem w przemyśle, ziemianie — brakiem rąk roboczych, włościanie — zbliżającym się podziałem ziemi i t. d.

Położenie ziemstw i wszystkich instytucyj ziemskich bez wyjścia.

Lekarze i przymus pracy.

Donoszą z Odesy, iż rozciągnięto tam przymus pracy na lekarzy. Wywołane to zastało tem, że w mieście, z dnia na dzień wzrasta liczba ranionych i chorych, potrzebujących pomocy. Wprowadzenie w życie tego polecenia powierzono radzie sanitarno-lekarskiej, która łączy w sobie wszystkie instytucje medyczno-sanitarne.

Rozdrapanie urządzenia pałacowego.

Komisarz rządu tymczasowego do spraw b. ministerjum dworu Gołowin, zawiadomił oficjalnie tenże rząd o rozdrapaniu urządzenia Ekaterinińskiego pałacu w Rewlu.

Pałac ten od 9 marca st. st. zajęty był przez Komitet wykonawczy rady delegatów robotniczych i żołnierskich, oraz przez żołnierzy i marynarzy.

55 ofiar pożaru.

Z Samary donoszą, iż we wsi Krasnyj Jar spłonęło 252 zagrody. W ogniu zginęło 55 osób z pośród mieszkańców tej wsi. Nadto zginęło bydło, trzoda i sprzęt tegoroczny.

Dotychczas znaleziono 20 zwęglonych ciał ludzkich.

Przyczyna pożaru nie wyjaśniona.

Przebudzenie się monarchistów.

Z Jałty donoszą, iż w Liwadji, w parku znaleziono moc proklamacyj o charakterze pogromowym, nawołujących do przywrócenia monarchji. Proklamacje podpisane przez centralny komitet Tow. „Naprzód za cara i świętą Ruś".

Sądy królewsko-polskie.

Przygotowania, poprzedzające otwarcie sądów królewsko-polskich dobiegają końca.

Otwarcie wszystkich sądów odbędzie się w sobotę. Akt ten wszędzie poprzedzi nabożeństwo w kościele, na które mają być rozesłane zaproszenia poza światem prawniczym jeszcze i do wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa. Po nabożeństwie w gmachu sądowym zebrany będzie komplet sądowników danego sądu, prezesi i prokuratorzy odbiorą przyrzeczenie uroczyste od odpowiednich sądowników i doręczą im nominacje departamentu.

* * *

Ogłoszona została przez dyrektora departamentu sprawiedliwości tymczasowa instrukcja ogólna dla sądów Królestwa Polskiego. Zawiera ona przepisy, dotyczące przedewszystkiem i specjalnie sądowników; niektóre przepisy prawne tej instrukcji posiadają znaczenie i dla szerszej publiczności.

Art. 20 instrukcji dotyczy stanowiska prasy względem sądów polskich; jak wiadomo, w sądach rosyjskich przedstawiciele prasy widziani byli niemile, nietylko z powodu odrębności narodowej, i tylko wyjątkowo, w toku najgłośniejszych procesów, wyznaczano im niewielki stolik, zawsze niewystarczający; inaczej będzie w sądach polskich; instrukcja wyraźnie w powyższym artykule stanowi, że na sali sądowej mieć będą osobne miejsca sprawozdawcy pism.

* * *

Czas urzędowania w sądach polskich wynosić będzie 7 godzin; wszelkie czynności urzędowe winny się rozpoczynać najpóźniej o godz. 9 rano. Sprawy, będące na wokandzie sądowej, wyznaczane będą na godziny, aby publiczność nie traciła czasu.

Kancelarje dla interesantów otwarte będą w dnie powszednie najmniej po 2 godziny codziennie; ograniczenie to nie dotyka adwokatów, rejentów i urzędników państwowych, przychodzących do kancelarji osobiście.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 30 sierpnia 1672 r. Turcy zajęli Kamieniec na mocy kapitulacji.

1704 r. W Narwie zawarł z carem Piotrem w imieniu Rzeczypospolitej wojewoda Działyński przymierze zaczepno - odporne przeciwko szwedom.

1863 r. Bitwa pod Kruszyną: moskale rozbili oddział polski Taczanowskiego.

Imieniny. Dziś Róży Lim., Feliksa.
Jutro Rajmunda, Paulina.

Zebrania Dziś o godz. 7-ej wiecz. w siedzibie warsz. Tow. popierania przemysłu i handlu (Chmielna 12) odbędzie się posiedzenie właścicieli drukarń warszawskich.

Nowe stowarzyszenie.

Poważna grupa właścicieli domów, uzyskawszy legalizację „Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy r. 1917", zbierze się dzisiaj wieczorem na obrady organizacyjne, w celu omówienia kandydatów na członków zarządu.

Założyciele tego stowarzyszenia za główne jego zadanie postawili obronę praw, interesów, oraz utrzymanie własności nieruchomej w stolicy.

Do tego celu mają się przyczyniać:

1. Delegacja informacyjna, mająca troszczyć się o wyszukiwanie źródeł taniego zakupu materjałów budowlanych, mająca gromadzić adresy sumiennych wykonawców robót budowlanych, oraz nazwiska i adresy niesumiennych lokatorów, wykazy lokalów niewynajętych, nazwisk i adresów dobrych administratorów i rządców domów i t. d.
2. Delegacja bankowa, zajmująca się utworzeniem kasy pożyczkowej, udzielającej pożyczek, których zwrot zapewni inkasowanie komornego z domów.
3. Delegacja prawna, której zadaniem pomiędzy innemi, będzie udzielanie porad prawnych.
4. Delegacja budowlano-techniczna, mająca za zadanie udzielanie wskazówek i porad technicznych właścicielom domów przy tychże budowie, oraz odnawianiu i przerabianiu.
5. Delegacja osobna do obrony i przedstawiania spraw właścicieli domów w władz krajowych i miejskich, oraz w instytucjach finansowych.
6. Delegacja rozjemcza do sądów polubownych w sporach pomiędzy właścicielami domów, oraz w sporach pomiędzy nimi, a lokatorami.
7. Delegacja odczytowa, która ma zająć się urządzaniem odczytów specjalnych, kładąc nacisk ponadto na szerzenie wiadomości z zakresu higieny mieszkań i domów.

Do Stowarzyszenia tego zapisało się już około dwustu członków.

Obrady w C. T. R.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się szereg zebrań rolników w gmachu C. T. R. Odbędą się narady następujące:

W czwartek: o godz. 4 po poł. posiedzenie delegatów Kółek rolniczych, o godz. 6 po poł. obrady wydziału leśnego, o godz. 6 po poł. delegacji nasiennej;

w piątek: z rana posiedzenie delegatów sejmików powiatowych, o godz. 5 po poł. zaś przewodniczących, oraz ich zastępców we wszystkich wydziałach C. T. R.;

w sobotę: o godz. 10 zrana obrady prezesów Tow. rolniczych okręgowych, o godz. 5 po poł. zaś komisji ziemniaczanej;

w niedzielę: o g. 10 z rana wydział leśny będzie obradował nad sprawą cen drzewa, o godz. 4 po poł. zaś komitet C. T. R.

Protest i podziękowanie.

Pod tym tytułem donosi „J. Wort", że na zebraniu wszystkich rabinów z powiatu warszawskiego, oraz z Siedlec, Łukowa, Grójca, Żyrardowa, Warki, Kutna, Sochaczewa, Ciechanowa, Nowego Miasta, Serocka i Lipna, pod przewodnictwem rabina z Mławy, omówiono sprawę napaści niektórych przedstawicieli żydów na rabinów z Niemiec, Kohna i Karlebacha.

„Zebrani rabini uchwalili i napisali ostry protest przeciw bezmyślnym napaściom na tych rabinów. Jednocześnie w ciepłych słowach wyrażono tym szanownym rabinom podziękowanie i całkowite zaufanie za ich dotychczasową pracę owocną na rzecz nabożnych żydów i ogółu Izraela.

„W proteście i podziękowaniu wyrażono też uznanie dla prawidłowego postępowania zarządu cywilnego, który zaprosił tych rabinów, żeby utrzymywali kontakt między ortodoksją, a władzą i informowali ją o potrzebach kulturalnych i religijnych ortodoksji".

O „miljony w śmieciach".

W związku z artykułem, zamieszczonym pod powyższym tytułem w Nr. 190A naszego pisma, a poruszającym sprawę utylizacji śmieci pod względem finansowym, w związku z propozycją inż. Rotmila, inżynierja miejska komunikuje:

Sprawa utylizacji śmieci ma już swoją ogromną literaturę, doświadczenie jednak miast zachodnio - europejskich dowiodło, że spalanie jest racjonalniejszym sposobem usuwania śmieci, nie zaś wywózka ich na podmiejskie nieurodzajne grunty. Pod względem kosztu i korzyści dalszych oba sposoby nie wiele się właściwie różnią, wywóz jednak wymagałby ogromnego taboru przewozowego, o czem w danym razie nie może być mowy.

Co się tyczy obecnego systemu spalania, to zaznaczyć należy, że zakład miejski do spalania śmieci niszczy zaledwie cząstkę takowych, przeważnie ze szpitali i domów zarażonych chorobami zakaźnemi, olbrzymią zaś większość zabierają wozy włościańskie, oczywiście, jako nawóz. Tak więc śmiecie idą na rolę, a jeżeli Warszawie w tej sprawie brak czegoś, to tylko racjonalnego systemu wywożenia śmieci, w zamkniętych wozach, zgodnie z wymaganiami hygieny. Usuwanie takie, zorganizowane w sposób prawidłowy przez miasto, będzie zawsze droższe niż usuwanie sposobem pierwotnym, jak to się obecnie odbywa.

Tow. miłośników sztuk przem. graficznego.

We wtorek odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa, opiekującego się kursami kształcenia zawodowego grafików polskich. Przyjęto sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej i udzielono im absolutorjum. Dalej zatwierdzono preliminarz budżetu na r. 1917—18.

Wybory dały wynik następujący: Do zarządu weszli pp. Łazarski Wład., Leppert Wład., Lilpop Henryk, Tatarkiewicz Wład., Główczewski Kazimierz, Trojanowski Edward, Rulikowski Mieczysław i Leśniewski Józef; do komisji rewizyjnej pp. Kamocka Marja, Puget Franciszek i Hurkiewicz Antoni.

Na wniosek zarządu uchwalono przemianować „Kursy kształcenia zawodowego grafików" na „Towarzystwo miłośników sztuk przemysłu graficznego" i uniezależnić je od Muzeum rzemiosł i sztuk stosowanych. W tym celu wyłoniono komisję, złożoną z pp. Lilpopa, Pugeta i Łazarskiego Zygm., która ma zająć się likwidacją kursów i postarać się o zalegalizowanie nowego samoistnego już Towarzystwa miłośników sztuk przemysłu graficznego.

Na zgromadzeniu przyjęto również wniosek w sprawie zakładania kół samokształcenia.

Niezwykły pomysł.

Grupa kupców z Franciszkańskiej i okolic, razem z wybitnymi obywatelami żydowskimi, zwróciła się do redakcji gazety żydowskiej z prośbą o ogłoszenie projektu, który ma ułatwić cadykom, rabinom i działaczom żydowskim wszczętą akcję zbierania funduszów dla ubogich żydów w Warszawie.

Odezwa domaga się mianowicie od rabinów ogłoszenia nakazu, aby każdy kupiec dawał stale na ten cel 1 proc. targu.

Pozatem jednak odezwa proponuje, żeby kupcy „odrobinę podwyższyli cenę towarów" i przewyżkę przesyłali do swego komitetu.

Wybory do gmin żydowskich.

Prezydjum policji rozesłało do gmin żydowskich i rabinów odezwę w sprawie zbliżających się wyborów. W odezwie do gminy warszawskiej zaznaczono między innemi, że na listę wyborczą należy wciągnąć żydów, którzy ukończyli lat 25, mieszkają w Warszawie już 2 lata i wpłacili 1 proc. składki za r. 1916 lub 1917. Po ogłoszeniu list wyborczych z reklamacjami można się zwracać w przeciągu 8 dni do prezydjum policji. Po upływie 2 tygodni gmina ma przedstawić 2 egzemplarze tych list w prezydjum policji i dopiero wtedy utworzone zostaną komitety wyborcze.

Powróciła. Dnia 3 b. m. z mieszkania Koli Bursztyn (Marszałkowska 26) milicja IV okręgu zabrała do przymusowej kąpieli dwoje brudnych dzieci: 13-letniego Hersza i 9-letnią Esterę. Wieczorem z kąpieli powrócił tylko chłopiec, dziewczyna zaś zapodziała się gdzieś i przez dłuższy czas nie była w domu.

Obecnie, jak donosi IV komisarjat, m. m. „zguba" się znalazła. Esterę Bursztyn przyprowadziła w tych dniach jakaś nieznana kobieta, ku radości pozostałych Bursztynów.

Teatr i widowiska.

Teatralja.

W teatrze Praskim w sezonie zimowym nie zajdą prawdopodobnie żadne zmiany, ani w personelu, ani w kierownictwie, które w dalszym ciągu sprawować będą pp. Popławski i Tatarkiewicz.

W dn. 1 września rozpoczyna się sezon zimowy „Zaczarowanem kołem" Rydla.

Dowiadujemy się, iż teatr miejski w Płocku na sezon zimowy 1917/18 prowadzić będzie dyr. Ludwik Szejer, b. kierownik teatru Popularnego w Łodzi.

Z opery.

Jutro odbędzie się próba generalna z pięknej opery Moniuszki „Parja", która dana będzie po raz pierwszy w sobotę 1-go września, na otwarcie sezonu. Opera otrzymuje nowe egzotyczne dekoracje z pracowni malarskiej p. Jasieńskiego, specjalne rekwizyty z warsztatów teatralnych, pozostających pod kierunkiem p. Tadeusza Ulanowskiego, i inne efekty sceniczne.

Obsadę opery, jak wiadomo, stanowią p. Mokrzycka, oraz pp. Hoffman, Przybylski, Rechtleben, Stelmowski i Zoppoth. Operę urozmaicają tańce, układu p. Kuleszy.

Teatr Rozmaitości.

Dziś ciesząca się powodzeniem komedja Porto-Riche'a „Powraca" w wykonaniu całego zespołu z p. Pichor i Junoszą - Stępowskim na czele. Sztuka ta w tygodniu bieżącym ukaże się tylko dwa razy t. j. dziś i jutro, ustępując w sobotę miejsca sztuce St. Kozłowskiego p. t. „Serwis galowy".

Na scenie teatru Rozmaitości dobiegają końca próby z komedji hr. Fredry (syna) p. t. „Mentor" w obsadzie następującej: pp. Pichor, Micińska, Michałowicz, Mogilnicka, Mysłakowska, i Anton. Junosza oraz pp. Rapacki, J. Leszczyński, Janusz, Różycki, Skarzyński, Rożański i Jasielski.

Teatr Letni.

W teatrze Letnim codziennie widownia jest przepełniona dzięki miłemu melodramatowi D'Ennery'ego i Cormana „Dwie sieroty", który podoba się ogólnie i jest bardzo dobrze grany, zwłaszcza przez p. Zarembiankę i Renardównę, wykonawczynie ról tytułowych.

Sztuka ta, sądzić należy, długo gościć będzie na afiszu teatru Letniego.

Tourneé art. teatru Polskiego.

Grono b. artystów teatru Polskiego pp.: Broniszówna, Bohdańska, Ordężanka, Bogusławski, Benda, Oranowski, Janowski, ze znakomitą artystką p. Marją Przybyłko - Potocką na czele udaje się dziś na szereg występów na prowincję.

Pierwsze przedstawienia odbędą się w Częstochowie 31 sierpnia, 1 i 2 września. Następnie trupa udaje się do Zawiercia, Będzina, Sosnowca, oraz do kilku miast w okupacji austrjackiej. Grane będą „Żabusia" Zapolskiej, „Szczęście Frania" Perzyńskiego i „Miłostka" oraz „Kolacyjka" Schnitzlera.

Teatr Praski.

Dziś i jutro melodramat ze śpiewami i tańcami p. t. „Nad przepaścią" z pp. Dąbrowską, Zahorską, Rapackim i Tatarkiewiczem w rolach głównych.

Nekrologja.

Michalina Juljanowa Majewska, obywatelka m. st. Warszawy, lat 55, zmarła 28 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10 i pół rano w kościele św. Piotra i Pawła (na Koszykach), poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Franciszka z Szymborskich Juljanowa Kieffer, zmarła 26 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10-ej rano w kościele św. Krzyża, poczem eksportacja na Powązki.

Z Gintów Wanda Leonowa Jagodzińska, lat 59, zmarła 27 b. m. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko - reformowanej przy ul. Leszno dziś o godz. 3-ej po poł. na cmentarz tegoż wyznania.

Irena Lisowska, żona właściciela składu aptecznego w Opocznie, lat 31, zmarła 29 b. m.

Marja z Popławskich Łozińska, lat 73, zmarła 28 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10-ej i pół rano w kościele św. Aleksandra, eksportacja zwłok na Powązki o godz. 5-ej po poł.

Jurek Białowąs, mies, 9, zmarł 27 b. m. Wyprowadzenie zwłok dziś o g. 5 po poł. z kościoła św. Aleksandra.

Juljusz Marx, b. buchalter, lat 84, zmarł 27 b. m. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Halpertów na cmentarz ewangelicko - augsburski dziś o godz. 4-ej po poł.

OBWIESZCZENIE.

Prośby o stałe zamieszkanie w Warszawie należy obecnie podawać nie bezpośrednio do Warszawskiego Gubernatora, lecz osobiście i przed przesiedleniem do naczelników powiatowych lub do odnośnych komend miejscowych. Ci ostatni sprawdzają te podania dokładnie i odsyłają je z raportem do Gubernatora—Oddział Komunikacji I— w Warszawie dla decyzji.

Warszawa, dn. 24 sierpnia 1917 r.
Ces. - Niem. Gubernatorstwo.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XVI).

Obrady nad budżetem.

Wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone było dalszym obradom nad budżetem. Przewodniczył zebraniu inż. T. Sułowski w asystencji sekretarzy radnych Klocmana i Praszkiera. Na ławach magistratu zasiedli — nadburmistrz pan Schoppen, burmistrz p. Skulski i kilku ławników. Po odczytaniu i zaakceptowaniu protokółu poprzedniego posiedzenia, referent komisji finansowo-budżetowej radny Sanne przedłożył Radzie

Budżet wydziału niesienia pomocy biednym.

Zaznaczywszy z początku, że przed wojną pomoc biednym spoczywała u nas głównie na barkach prywatnych instytucji dobroczynnych, radny Sanne wskazał, iż po wybuchu obecnej zawieruchy wszechświatowej, troska o los dziesiątek tysięcy, pozbawionych chleba i pracy, przybrała tak wielkie rozmiary, iż przeszła ramy organizacji prywatnych i musiała zostać ujęta przez miasta. Wydział niesienia pomocy biednym w Łodzi rozwija też różnoraką bardzo działalność. Wydaje on tanie i bezpłatne obiady, udziela wsparć gotówkowych, rozdaje chorym lekarstwa, żywność i odzienie, opłaca szpitale, wydatkuje na potrzeby biedaków, utrzymuje ochrony dla dzieci, przytułki i domy sierot. Zapomogi, udzielane przez wydział ten wynoszą przeciętnie mk. 57,422 tygodniowo, zasiłki na obiady tanie i bezpłatne udzielane są przeciętnie na 67,338 porcji dziennie, w wysokości 8,149 fen. na każdy obiad.

Preliminarz budżetowy wydziału niesienia pomocy biednym wykazywał we wpływach mk. 2,340,100, z której to sumy aż mk. 2,300,000 przewidziane były, jako zwrot kosztów za leczenie biednych chorych i opiekę nad ubogimi zamiejscowymi. Wobec tego jednak, że pozycja ta jest raczej teoretyczną, gdyż dotychczas ze źródła powyższego wpływa zaledwie 25—30,000 mk. miesięcznie, komisja finansowo-budżetowa widziała się zmuszoną zredukować ją do 500,000 mk., przez co suma wpływów wydziału zmniejszoną została do mk. 540,100. Wydział niesienia pomocy biednym powołał obecnie do życia specjalną komisję, która zajmie się windykowaniem należności od gmin właściwych za leczenie w Łodzi chorych zamiejscowych. Obecnie bowiem Łodzi należy się z tytułu tego koło 6 miljonów mk.

Wydatki, umieszczone przez magistrat w projekcie budżetowym, określone były na mk. 9,130,100, którą to sumę komisja finansowo-budżetowa zredukowała do mk. 8,903,850, a to przeprowadzając szereg zmian w poszczególnych pozycjach.

W tytule I-ym, obejmującym pensje i wynagrodzenia, została wprowadzona nowa suma w wysokości mk. 4,000, przeznaczona na półroczne wynagrodzenie dla nowopowołanego kierownika wydziału. Wobec zmniejszenia liczby podkomisji i dzielnic, zmniejszył się również i personel, przez co pozycja — pensje dla sekretarzy dzielnic mk. 30,600 zredukowaną została do mk. 24,600, zaś wynagrodzenia personelu podkomisji z mk. 256,000 do mk. 230,000. Przybyła natomiast pozycja kierownika komisj rewizyjnej — 2,400 mk. Zredukowaną również została suma mk. 7,200 na woźnych do mk. 3,600. Proponowane zatem przez magistrat w tytule tym wydatki w kwocie mk. 509,300 komisja finansowo-budżetowa zredukowała do mk. 480,100.

Tytuł II-gi, obejmujący wydatki na administrację w wysokości 78,000 mrk. został przez komisję fin. budż. zaakceptowany.

Tytuł III-ci, zawierający wydatki bieżące wydziału uległ nieznacznym tylko zmianom ogólnym, bo przeliminowane mrk. 7,088,100 zostało przez komisję zredukowane do mrk. 7,084,050, natomiast sumy dwóch najważniejszych pozycji uległy poważnemu i racjonalnemu przesunięciu. Idzie tu mianowicie o kredyty na wsparcia bieżące i jednorazowe, które projekt budżetu określał na mk. 4,250,000, a które kom. fin. budż. zredukowała do 3.000,000, przeznaczając różnicę marek 1,250,000 na powiększenie zasiłków dla tanich kuchni, na które preliminowano mrk. 2,000,000, a które zatem mają być zmienione na mrk. 3,250,000. Tutuj należy dodać, że zasiłki otrzymują 92 tanie kuchnie, wydające 10 pr. ogólnej liczby obiadów bezpłatnie. Przy powiększonej [illegible] sumie zapomóg i przy zwiększonym zasiłku na każdy obiad do 13 fen. (co zostało już przez R. M. zasadniczo zaakceptowane) zapomogi wydz. nies. pom. biedn. dla tanich kuchni wynosić będą mk. 11,320 dziennie, czyli na obiadów 87,100 (dotychczas na obiadów 67,000). W tytule tym uległa również zmianie pozycja 5000 mk. na koszty utrzymania pensjonarzy w miejscowych zakładach dobroczynnych, którą kom. fin. budżet. zredukowała do 3000, oraz mrk. 4100 na zbiornię miejską, mającą być od półrocza zamkniętą, na mrk. 2050.

Tytuł IV-ty obejmuje zapomogi dla instytucji dobroczynnych, jak np. oba towarz. dobroczynności, przytułki, towarz. opieki nad dziećmi, schroniska i t. p. W tytule tym tylko jedna pozycja preliminarza uległa zmianie, mianowicie zapomoga dla żydow. schroniska dla rekonwalescentów z mrk. 18,000 podniesioną została na mrk. 25,000. Ogólna suma zatem, proponowana przez magistrat, a wynosząca mrk. 936,150 podwyższona została do mrk. 943,150.

W tytule V-tym kom. fin. budżet. zredukowała sumę na wydatki nieprzewidziane, wynoszącę mrk. 400,000 na 200,000, pozostawiając drugą pozycję — mrk. 118,550 na ochronę dla dzieci gruźliczych — niezmienioną. Preliminowana suma w tytule tym mrk. 518,500 została zatem zmniejszona do mrk. 318,500.

Po dokonaniu więc powyższych zmian w preliminarzu, a głównie, dzięki zmniejszeniu wstawionych do budżetu wpływów, które absolutnie nie mogłyby być w tej wysokości osiągnięte, zestawienie wydatków i dochodów wydziału nies. pomocy biedn. przedstawia się następująco:

	preliminarz magistratu	uchw. kom. fin. budżet.
Wpływy mrk.	2,340,100	540,100
Wydatki „	9,130,100	8,903,850
Przewyżka wydatków mrk.	6,790,000	8,363,750

W ten sposób kom. fin. budżet. zażądała od Rady Miejskiej na utrzymanie instytucji wydziału pom. biedn. o mrk. 1,573,750 więcej, niż projektował magistrat w preliminarzu budżetu miejskiego.

Przewidziana przez magistrat suma mk. 4.000.000, potrzebna na zapomogi dla rodzin rezerwistów została przez kom. fin. budżet. zaakceptowana. Sumy wydatkowane na cel ten w przyszłości mają uledź zwrotowi od rządu rosyjskiego.

Po odczytaniu referatu powyższego, radny Sanne udzielał interpelującym go radnym odpowiedzi i wyjaśnień.

Podwyższenie zapomóg na obiady.

Gdy kwestja referatu wydziału niesienia pomocy biednym została załatwiona, radny Rżewski zażądał, by Rada Miejska postanowiła podnieść niezwłocznie zapomogi, udzielane tanim kuchniom z 13 fen. na 17.

Przewodniczący uważa, że sprawa ta nie była umieszczona na porządku dziennym posiedzenia, wobec czego ani obrady, ani głosowanie nad nią odbyć się nie może.

Radny dr. Józef Sachs przypomina, iż R. M. zasadniczo zgodziła się na podwyżkę tę, postanawiając jedynie termin wprowadzenia jej odłożyć do chwili uchwalenia budżetu przez komisję finansowo-budżetową. Wobec tego zaś, że komisja na podwyżkę tę zgodziła się również, co wynika ze złożonego przez radnego Sannego referatu, nie widzi on powodu, dla którego Rada nie mogłaby przegłosować swej zasadniczej uchwały.

Radni — ks. kanonik Albrecht i inż. Russak popierają wnioski przedmówców.

Przewodniczący inż. Sułowski, trzymając się ściśle porządku dziennego, zamknął posiedzenie, oświadczając, iż sprawa podwyższenia zapomóg na obiady, wydawane w tanich kuchniach, rozpatrywaną będzie na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbędzie się w przyszły poniedziałek.

Kronika łódzka.

Rozlokowanie sądów polskich w Łodzi.

W gmachu sądu okręgowego przy ul. Pańskiej № 115, z powodu przejścia sądownictwa w ręce polskiego departamentu sprawiedliwości, sądy polskie zostały rozlokowane w sposób następujący: Na parterze mieścić się będą gabinety — prezesa, prokuratora, sędziów śledczych i wydział karny; drugie piętro zajmą: wydział cywilny, wydział handlowy i rejestracja firm; pierwsze piętro będzie pozostawione sądom niemieckim.

Polscy lekarze powiatowi.

Lekarze, którzy ukończyli kurs dla lekarzy powiatowych w Warszawie, otrzymali we wtorek zawiadomienia do jakich powiatów zostali przeznaczeni, oraz wezwanie do stawienia się w sobotę, d. 1-go września o godz. 12 w południe do Warszawy do wydziału zdrowia dep. spraw wewnętrznych T. R. S., w celu otrzymania instrukcji. Część zawiadomień nadeszła pocztą, część zaś drogą telegraficzną.

Ruch tramwajów.

Wskutek starań dyrekcji szkół, podjętych u władz, a zmierzających do ustanowienia wcześniejszego rozpoczęcia ruchu tramwajów miejskich, w celu umożliwienia dziatwie szkolnej korzystania z nich, ces.-niem. prezydent policji, po porozumieniu się z gubernatorem wojennym, polecił by tramwaje wyjeżdżały na miasto o godz. 6 m. 18 rano (zamiast 7.48), zaś kolejki dojazdowe o godz. 6 (zamiast 7-ej). Czas zjazdu tramwajów wieczorem do remiz pozostał niezmieniony.

Z wydziału szkolnego.

Wydział szkolny zwrócił się z prośbą do Koła prefektów szkół miejskich o wyznaczenie dnia dla tradycyjnego nabożeństwa na intencję rozpoczęcia roku szkolnego w szkołach początkowych miejskich.

Z wydziału budowlanego.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budowlanego zatwierdzono następujące plany: na urządzenie dołów biologicznych w posesjach W. i S. Eisnera, Dzielna 4; M. Wieznera, Cegielniana 49; M. Cukiera, Pańska 17, R. Majszaca, Piotrkowska 27; W. Lürkensa, Promenada 33; na budowę domu gospodarczego w posesji gminy marjawickiej, Franciszkańska 27.

Zezwolono na rozbiórkę następujących starych budynków drewnianych: R. Beschonera, Aleksandrowska 72, Franciszki Goldberg, Srednia 128; J. Hofsessa, Dolna 45; G. Hentschkego, Doły 10/12; K. A. Szerera, Aleksandrowska 128, A. J. Józefowicza, Radogoszcz, Złota 36; H Jankego, Bałuty, Nowaka 23; J. Biniasa, Leśna 9; J. Posselta, Dolna 9; T. Kerpala, Rzgowska 45; A. Lewańskiego. Dąbrówka, Dolna 4.

Pracownicy piekarscy bez kąpieli.

Pracownicy piekarscy przed umiastowieniem piekarni otrzymywali od zgromadzenia majstrów bezpłatne bilety do łaźni. Obecnie zgromadzenie odmówiło dalszego wydawania biletów. Wobec powyższego, pożądanem jest, aby pracownicy piekarscy inną drogą otrzymywali bilety kąpielowe.

W sprawie pieniędzy z Rosji.

Tutejszy komitet sjonistyczny otrzymał wiadomość od komitetu sjonistycznego w Petersburgu, że posiada większe sumy pieniędzy dla żydów w Polsce. Pieniędzy tych jednakże rząd rosyjski nie zgadza się wypuścić z państwa w walucie rosyjskiej.

Aresztowanie kieszonkowej złodziejki.

W tramwaju rzdzko - pabjanickim agenci wydziału śledczego przyłapali na goręcym uczynku złodziejkę kieszonkową Stanisławę Kowalską z Łasku. Przy aresztowanej znaleziono kilkanaście portmonetek z pieniędzmi, pochodzących z kradzieży.

Samobójstwo.

Onegdaj o godz. 9-ej wiecz. w mieszkaniu własnem przy ul. Ludwiki 56, otruła się maścią amoniakową 18-letnia Władysława Skrzypińska. Dzięki szybkiej pomocy lekarza Pogotowia, desperatkę udało się utrzymać przy życiu.

Kradzieże manufaktury.

Ze składu fabrycznego Rzepkowicza i Mączki przy ul. Sredniej 75, złodzieje, po wyłamaniu drzwi, skradli różne towary, wartości 3,000 mk. Również ze składu towarów Bajzera przy ulicy Dzielnej 29 skradziono towarów manufakturowych za przeszło 5,000 mk

Wykolejenie się tramwaju.

Wczoraj wieczorem, przejeżdżający przez Łódź, pociąg kolejki podjazdowej pabjanickiej, przy zbiegu ulic Piorkowskiej i Andrzeja, wykoleił się na zwrotnicy. Trzy wagony, wiozące kilkadziesiąt akumulatorów, wyszły na bruk uliczny. Szczęściem jednakże obyło się bez wypadków. Po godzinnej pracy udało się służbie pociągowej przy pomocy publiczności naprowadzić wagony na szyny, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę.

Wieczór tańców Olgi Desmond.

Dnia 8 września b. r. o godz. 7 i pół wieczorem w sali koncertowej (Dzielna 18) słynna Olga Desmond wystąpi w wieczorze klasycznych tańców. Olga Desmond jest prawdziwą mistrzynią sztuki choreograficznej. Taniec w jej interpretacji, jednocząc w jedną nierozerwalną całość, naturę i sztukę, stanowi prawdziwe wcielenie piękna. Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Z Teatru Polskiego.

Po „Ślubach panieńskich", któremi w ubiegłą sobotę nowa dyrekcja Teatru Polskiego zainaugurowała sezon tegoroczny, jako pierwsza premiera, na deski sceniczne wszedł dramat K. H. Rostworowskiego p. t. „Cajus Cezar Kaligula". Pozostawiając szczegółowe sprawozdanie do numeru jutrzejszego, zaznaczyć należy, że wykonanie sztuki było bardzo dobre. Główne role, które spoczywały w rękach pp. Stanisławskiego (Kaligula), Arkawinówny (Lollia Paulina), Klońskiej (Milonia Caesonia), oraz Trzywdara, Biegańskiego, Stępowskiego, Nowakowskiego, Machalskiego i Frączkowskiego, zagrane były bez zarzutu. Wystawa i kostjumy staranne. Reżyserja pomysłowa i inteligientna.

Repertuar Teatru Polskiego.

Czwartek, dn. 30 sierpnia. o godz. 7 i pół „Kajus Cezar Kaligula".

Piątek, dn. 31 sierpnia, o godz. 7 i pół Sluby panieńskie". Ceny popularne.

Sobota, dn. 1 września o godz. 7 i pół „Kaligula".

Niedziela, dn. 2 września o g. 3 po poł. „Tamten". Ceny popularne.—Wieczorem o godz. 7 i pół „Kaligula".

Z sądów.

Gdzie reszta?

Nadzwyczaj ciekawą sprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym sąd okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadł były policjant Władysław Kątkiewicz, znajdujący się od 6 lipca r. b. w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia zarzucał mu, że dnia 5 lipca r. b. przywłaszczył sobie powierzone mu 1.700 rb., należące do niejakiego Śliwkowicza. Suma wspomniana powstała w oskarżeniu w nadzwyczaj ciekawy sposób. Wypadki rozwijały się podług materjału śledczego, jak następuje:

Wspomnianego dnia dążył do kolei Szaja Sliwkowicz i zgubił na stopniach dworca kaliskiego paczkę, zawierającą 2,000 rb. Oskarżony, który pieniądze znalazł, zwrócił jedynie 300 rb. Stąd posądzenie o przywłaszczenie sobie reszty.

Sam oskarżony zeznał, że stał przed dworcem kaliskim. Nagle podbiegł do niego jakiś żyd i, wskazując jakiegoś człowieka, oświadczył, że tamten w tej chwili podniósł zgubioną paczkę z pieniędzmi. Ten sam żyd powiedział, że pozna tego, który zgubił pieniądze. Oskarżony natychmiast odebrał od wskazanego mu człowieka pieniądze, które też odrazu przeliczył. Był tam jeden banknot 100-rublowy i 8 banknotów 25-rublowych. Miało to miejsce o godz. 11 przed południem. O godz. 1-ej oskarżony został zmieniony i poszedł do domu na obiad. Nagle przybiegł do niego Sliwkowicz i zażądał zwrotu pieniędzy. Policjant oświadczył, że pójdą razem do uczastku i tam się wszystko wyjaśni. Po drodze Slwkowicz namawiał go, aby wstąpili na piwo, ale policjant się nie zgodził.

Tyle zeznał Kątkiewicz.

Niejaki Abram Żychliński zeznał pod przysięga, że widział, jak nieznany mu tragarz podniósł zgubioną paczkę z banknotami. Banknoty były rozrzucone; widział kilka storublowych papierków. Razem było może 3,000 rb. Zawiadomił policjanta i ten odebrał tragarzowi pieniądze i zrewidował mu kieszenie.

Poszkodowany Sliwkowicz zeznał, że gdy przyszedł do Kątkiewicza, ten najpierw opowiedział mu, że pieniądze oddał jakiemuś panu, niby poszkodowanemu, który wsiadł do pociągu i odjechał. Potem, po drodze do policji, przyznał, że ma pieniądze przy sobie i to 1,300 rb. Jednak w policji oddał tylko 300 rb.

Prokurator uważa winę oskarżonego za dowiedzioną. Oskarżony był policjantem i dlatego powinien być bardzo surowo ukaranym. Wnosił, jako przykładną karę, o 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Sąd jednak uznał, że materjał obciążający jest niewystarczającym i uwolnił oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności.

Swiadek Żychliński, jak motywował przewodniczący, nie mógł w zdenerwowaniu zauważyć, ile było pieniędzy, a zachowanie się policjanta względem Sliwkowicza tłómaczy się tem, że chciał on wybadać, czy rzeczywiście Sliwkowicz jest poszkodowanym i dlatego zmieniał oświadczenia i wysokość sumy.

PABJANICE.

Z Rady Miejskiej.

Onegdajszemu posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczył p. Wal. Kamieński. Sekretarzowali radni dr. Broniatowski i Pomianowski.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, który został przyjęty bez dyskusji, przystąpiono do dalszego czytania budżetu.

Po skończeniu czytania budżetu zgłoszone zostały następujące wnioski:

W sprawie wydziału pracy.

Rada Miejska zechce uchwalić: Dla rozciągnięcia opieki i dozoru nad wszelkiemi rodzajami pracy tworzy się przy magistracie m. Pabjanic Wydział Pracy.

Rada Miejska wybierze w tym celu 7 członków, jako tymczasowy wydział pracy, który opracuje szczegółowy regulamin tego wydziału i do czasu wyboru stałego wydziału rozciągnie opiekę nad robotnikami m. Pabjanic.

W sprawie podwyższenia racji chleba.

Wobec podwyższenia od dnia 15 sierpnia w Warszawie i Łodzi racji chleba z 3 i trzy czwarte funta na 6 funtów (na okres dwutygodniowy) Rada Miejska m. Pabjanic zwraca się do magistratu z wezwaniem poczynienia starań u odnośnych władz aby i m. Pabjanice otrzymywały racje chleba równe racjom warszawskim i łódzkim.

W sprawie zapomóg dla rezerwistek.

Zważywszy, że ceny obecne produktów pierwszej potrzeby są bardzo wysokie w stosunku do otrzymywanych zapo-

móg, aby choć w części mieć możność wyrównania tych cen, domagamy się conajmniej marki dziennie na osobę.

Kronika pabjanicka.

Rada opiekuńcza. Rada opiekuńcza w swych czterech tanich kuchniach wydała od stycznia do lipca r. b. włącznie (7 mies.) 600,072 obiadów, z których płatnych bez chleba — 9395, bezpłatnych z chlebem — 83286, bezpłatnych bez chleba — 507,391.

I Koło P. M. S. Do komitetu Kościuszkowskiego zarząd I Koła Polskiej Macierzy Szkolnej wydelegował jako przedstawicieli swych pp. Bonifacego Missalę i Jana Jankowskiego, ławnika magistratu.

—o—

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski".

Na „Uczelnię".

Oskar Szeffer, w celu załatwienia konfliktu z p. Marcelim Sachsem, mrk. 5.

Na obiady dla dzieci szkoły miejskiej żydowskiej Nr. 11.

Jadwiga Geist, zamiast kwiatów na ślub p. Rozmarynówny z p. Freidenreichem, mrk. 3.

Obwieszczenie I.

Od poniedziałku, d. 3 września r. b., biuro oddziału politycznego przy cesarsko-niemieckiem prezydjum policji mieścić się będzie w domu przy ul. Spacerowej № 1, wejście z ulicy Zielonej № 8. Z powodu przeprowadzki oddział będzie dla publiczności zamknięty w piątek, dnia 31 sierpnia, od południa aż do soboty, dnia 1-go września włącznie, przez cały dzień.

Obwieszczenie II.

Biuro meldunkowe ces.-niemieckiego prezydjum policji mieścić się będzie od poniedziałku, dnia 3 września przy ulicy Zielonej № 8, w oficynie, wejście przez bramę. Osoby przybywające do Łodzi winny w ciągu 24 godzin zgłaszać się osobiście z pozwoleniem na podróż między godz. 9 a 12 przed południem i między 3 a 6 po południu.

Łódź, 25 sierpnia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 29 sierpnia wieczorem:

Nie miały miejsca żadne większe działania bojowe.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 29 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Grupa wojsk generała marszałka polnego v. Mackensena:

Sprzymierzeńcy nasi, walczący pod Focsani, zdobyli wczoraj szturmem wieś Muneclu i przerzucili nieprzyjaciela za wzgórze, na północ od tej miejscowości. Zdobycz wynosi przeszło 1000 jeńców, 3 działa i 50 karabinów maszynowych.

Front wojsk gen.-pułkownika arc. Józefa:

Nad Putną i Susitą oddziały rumuńskie wysuwały się bezskutecznie naprzód. Na południe od Ocny wojska austrjacko-węgierskie i niemieckie wydarły nieprzyjacielowi jedno ze wzgórz. Uprowadzono 600 jeńców. Kontrataki odparto.

Front wojsk generała-marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic ważnego.

Włoski teren walk.

Zapasy, stoczone w 11-ej bitwie nad Isonzo, wzmogły się wczoraj do szczególnej wysokości. Impet ataku włoskiego był jeszcze silniejszy, niż dnia poprzedniego. Sukces pozostał niezaprzeczenie przy orężu naszym.

Na płaskowzgórzu Beinsitza—Swiętego Ducha ataki nieprzyjaciela, wspierane rozrzutnym ogniem ciężkich baterji wszystkich kalibrów, były skierowane przedewszystkiem na wzgórze Kal. W ciężkich walkach trwających godzinami, dzielne wojska nasze zyskały zupełną przewagę nad zasilanemi ustawicznie przez posiłki masami przeciwnika. Późną nocą odparto ostatnie natarcia włoskie.

Ponownie zawrzała niezwykle gwałtowna walka o posiadanie od szeregu dni uporczywie atakowanej Monte San Gabriele. Gdy w godzinach wieczornych na stoku północnym jedna z włoskich grup bojowych zdołała wedrzeć się do stanowisk naszych, została zaatakowana przez oddziały pułków—20 (Nowy Sącz), 34 (Kassa) i 87 (Cilli)—i zniesiona. W ręce nasze dostał się włoski oficer sztabowy i 200 żołnierzy. Późniejszy atak, wykonany na krótko przed północą na północny wschód od Monte San Gabriele bez przygotowania artyleryjskiego, został stłumiony ogniem naszym. Potężna włoska fala bojowa usiłowała utorować sobie drogę na wschód od Gorycji i na północ od doliny Wipachu. Po sześciogodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem pod gęstym ogniem piechota nieprzyjacielska uderzyła na linję naszą.

Na cmentarzu w Gorycji, oraz pod Grasigna przeciwnik został zmuszony do cofnięcia się pod niszczącem działaniem baterji naszych, które wszędzie brały poważny udział w sukcesach wczorajszych.

Pod San Marco nieprzyjaciela zdołano pokonać dopiero w zaciętych zapasach na białą broń, przyczem wyróżnili się szczególnie wypróbowani bojownicy 2 dolno-czeskiego batalionu i 96 kroackiego pułku piechoty. Na ograniczonym obszarze walk uprowadziliśmy tutaj jeńców z siedmiu pułków włoskich.

Na płaskowzgórzu Kar tu nie doszło do żadnych większych działań bojowych. Na Tryest lotnicy nieprzyjacielscy rzucili ponownie bomby. Bomby, rzucone na miasto nie wyrządziły jednak żadnych szkód.

Szef sztabu generalnego.

Komunikaty francuskie.

Paryż. 29 sierpnia (Tel. wł.). Urzędowo donoszą 28 sierpnia po poł.:

W nocy artylerja nasza zmusiła do milczenia gwałtowne ostrzeliwanie linji naszej w okolicy płaskowzgórza K a l i f o r n j i. Nieprzyjaciel nie zdołał rozwinąć ani jednego ataku.

Dokonaliśmy natarć na niemieckie rowy strzeleckie nad B u t t e d e S a u a i n i rozproszyliśmy nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze w pobliżu góry M u r r y. Zabraliśmy jeńców.

Na froncie V e r d u n toczyła się dość rozległa akcja artyleryjska w okolicy lasu A v o c o u r t i w odcinku B e a u m o n t.

Dwa manewry nieprzyjacielskie na nasze drobne posterunki w kierunku F a u x d e s P a l a m e i x rozchwiały się.

Na pozostałym froncie noc upłynęła spokojnie.

Paryż. 29 sierpnia (Tel. wł.). Urzędowo donoszą 28 sierpnia wiecz.:

Prócz dość ożywionych walk artyleryjskich na lewym brzegu M o z y, niema nic do doniesienia.

Z komisji głównej.

Berlin, 29 sierpnia. (T. wł.). Komisja główna parlamentu Rzeszy obradowała dzisiaj w sprawie zniesienia cenzury politycznej i przywrócenia swobody zebrań. Po szczegółowem uzasadnieniu wnioski socjalno-demokratyczne w sprawie zniesienia stanu oblężenia odrzucono, zaś wnioski stronnictw większości, dotyczące cenzury politycznej, zostały przyjęte, podobnie jak i wniosek w sprawie zniesienia rozporządzenia Rady związkowej z d. 3 sierpnia 1917 r. Tem samem została wyczerpana obecna sesja komisji głównej parlamentu Rzeszy. Najbliższe posiedzenie przewidywane jest na dzień 27 września. Przewodniczący został jednakże upoważniony do zwołania komisji głównej, według stanu rzeczy, na termin wcześniejszy.

Z sejmu pruskiego i z izby panów.

Berlin, 29 sierpnia. (T. wł.). Sfery parlamentarne komunikują, iż sejm pruski w dniu 9 października przystąpi znowu do pracy. Utrzymują z wszelką pewnością, że zostanie mu bezzwłocznie przedłożony projekt reformy ordynacji wyborczej. Preliminarz budżetowy na rok 1918 w październiku nie wpłynie jeszcze do sejmu, lecz najwcześniej dopiero w grudniu. Sejm rozważać będzie również prawo mieszkaniowe.

Izba panów rozpocznie obrady dopiero w grudniu.

Sensacyjne szczegóły procesu Suchomlinowa.

Sztokholm, 29 sierpnia. (T. wł.). „Nowoje Wremia" z 26 sierpnia donosi o przesłuchaniu generała Januszkiewicza w procesie Suchomlinowa, między innemi, co następuje: Sacharin zapytał świadka, czy w dzień mobilizacji eks-car nie zatelefonował do niego z poleceniem wstrzymania mobilizacji, bądź też jej odwołania. Januszkiewicz odpowiedział: Istotnie rozmowa taka miała miejsce. Szło jednak wówczas tylko o zastąpienie mobilizacji powszechnej mobilizacją częściową. Gdy zażądano od Januszkiewicza, by o rozmowie swej z eks-carem Mikołajem opowiedziałbardziej szczegółowo, rzekł on: Z początku zostało postanowione, by częściową mobilizację zarządzić tylko w czterech okręgach, ażeby w ten sposób zastraszyć Austro-Węgry.

Następnie jednak sprawa ta została inaczej zadecydowana i dnia 30 lipca, po referacie, złożonym eks-carowi, zarządzono mobilizację powszechną. Ja również byłem wówczas za mobilizacją całkowitą, albowiem uważałem to za niezbędne, byśmy wykazali wyraźnie stanowisko swe wobec Austro-Węgier i, stojących za ich plecami Niemiec. (W tem miejscu depesza jest niewyraźna). Zdawaliśmy sobie sprawę, że car nie zachowa się wobec tego bezwzględnie opornie, ponieważ wiedział, że nasz program zbrojeniowy będzie gotów do r. 1917 i że jest koniecznem dobrze wykorzystać czas. Z Peterhofu udałem się na radę ministrów i złożyłem tam podpisany przez eks-cara rozkaz mobilizacyjny. Ale tego samego dnia o godz. 11 wiecz. zostałem wezwany do telefonu. Car zapytał mnie, jak daleko zaszła mobilizacja, oraz czy nie dałoby się ominąć mobilizacji powszechnej i zastąpić ją częściową. Odpowiedziałem, iż będzie to trudne. Mobilizacja bowiem już się zaczęła i 400,000 rezerwistów zostało wezwanych do szeregów. Potem oznajmił mi car stanowczo, iż otrzymał on od cesarza Wilhelma depeszę, w której ten gwarantował słowem honoru, że, jeśli Rosja zaniecha ogłoszenia mobilizacji powszechnej, to stosunki pomiędzy Niemcami i Rosją pozostaną nadal przyjaznymi.

Po rozmowie tej, pojechałem do Sazonowa i przekonałem go, że odwołanie mobilizacji powszechnej nie da się już uskutecznić. Zostało postanowionem, iż następnego dnia rano złoży on carowi nowy referat. I w istocie referat ten Sazanow carowi przedstawił. W zamku carskim odbyła się następnie narada, w której wzięli udział — Sazonow, Suchomlinow i ja. W przeciągu dziesięciu, mniejwięcej, minut doszliśmy do przekonania, że niema wprost możliwości cofnięcia mobilizacji ogólnej i że jej odwołanie byłoby dla Rosji zgubnem.

Po zeznaniach świadków, Suchomlinow prosił o zezwolenie na poczynienie uzupełnień do zeznania generała Januszkiewicza.

Suchomlinow mówił bardzo zwięźle, czynił szerokie gesty, uderzał się w piersi, przyczem opowiedział, co następuje:

W nocy na 30 lipca eks-car wezwał mnie do telefonu i rozkazał zaniechać mobilizacji. Otrzymałem od cara tak stanowczy rozkaz, iż nie mógł podlegać on żadnej opozycji. Byłem zupełnie stropiony. Mobilizacja znajdowała się już w pełnym biegu, a w razie odwołania jej groziło wielkie niebezpieczeństwo. Cóż miałem czynić. Wiedziałem, że cofnięcie mobilizacji było zupełną niemożliwością. Co działoby się wówczas w Rosji. Bóg wie, jakie mogło wyniknąć stąd zamieszanie. Czułem, że lecę w przepaść. W godzinę po eks-carze zawezwał mnie generał Januszkiewicz. Powiedział mi, że car rozkazał odwołać mobilizację. I co mu pan odpowiedział? — zapytałem. Zapytał mnie Januszkiewicz:. Co teraz będzie? Odpowiedziałem mu: Niech pan nic nie robi. Poczułem jak gdyby pewnego ulgi, wychodzące z ust mych. Nazajutrz skłamałem wobec cara, że mobilizacja odbywa się tylko w okręgach południowo-zachodnich. W dniu tym straciłem zupełnie głowę. Wiedziałem, że mobilizacja była zupełnie uruchomiona, i że niemożliwością było jej powstrzymanie. Otrzymałem podziękowanie za dobre przeprowadzenie mobilizacji.

Generał Januszkiewicz zostaje jeszcze raz wywołany i tak opowiada o swem spotkaniu z niemieckim attaché wojskowym:

Januszkiewicz powiedział: Dałem mu słowo honoru szefa sztabu generalnego, że 29 lipca o godz. 3 po południu mobilizacja nie była jeszcze ogłoszona. Przypominam sobie jeszcze ten moment bardzo dokładnie ze wszystkimi detalami. — Major (attaché wojskowy) nie uwierzył mi jednak. Zaproponowałem mu, iż dam mu to na piśmie, lecz odrzucił to uprzejmie i stanowczo. Uważałem się do uprawnionego do złożenia niemieckiemu attaché wojskowemu podobnego piśmiennego oświadczenia, ponieważ w owym momencie mobilizacja istotnie jeszcze nie nastąpiła. Ukaz miałem przy sobie w kieszeni.

Uwaga Biura Wolffa: Z przesłuchania świadków wynika:

I Szef rosyjskiego sztabu generalnego okłamał świadomie niemieckiego attache wojskowego; rozkaz ogólnej mobilizacji miał już 29 sierpnia w kieszeni i nie wspomniał o tem ani słowem, lecz utrzymywał co innego.

II Januszkiewicz potwierdza, że rosyjska mobilizacja powszechna już 29 lipca była zarządzona i przeprowadzona nie tylko przeciwko Austro-Węgrom.

III Januszkiewicz łącznie z Sazonowem i Suchomlinowem sprowadzili tedy wojnę światową wbrew woli cara przez to, że nie postąpili w myśl jego rozkazu, dotyczącego natychmiastowego wstrzymania mobilizacji, i okłamali cara.

Z konferencji państwowej w Moskwie.

Moskwa, 29 sierpnia. (T. wł.) Petersburska agencja telegraficzna komunikuje pod datą 28 sierpnia: Trzecie posiedzenie konferencji państwowej rozpoczęło się przemówieniem przedstawiciela ziemstw, Gruzinowa, byłego gubernatora wojskowego Moskwy, który oznajmił, że jego grupa przyłącza się do oświadczenia czwartej Dumy, którego Rodzianko nie odczytał. Oświadczenie to głosi, iż głównem zadaniem jest wypędzenie z Rosji przed najściem nieprzyjaciela, a w tym celu należy przywrócić w armji dyscyplinę przez usunięcie z niej wszelkiej polityki, wzmocnić powagę dowództwa, a kompetencje komitetów wojskowych ograniczyć do zadań gospodarczych, zaś głównodowodzącemu dać możność sprawowania władzy bez ograniczeń. Następnie przemawiali przedstawiciele dróg żelaznych. Później zabrał głos przedstawiciel izraelitów, Grusenberg, który w dłuższem przemówieniu powiedział, iż naród żydowski pomimo nieustannych prześladowań, na jakie był wystawiony przez dawny rząd, kocha niezmiennie swą wielką ojczyznę i przyczynił się potężnie do jej wyswobodzenia, oraz obrony od nieprzyjaciela. Przedstawiciele Ukrainy i Rosji zachodniej oznajmili, że narody ich są gotowe poświęcić wszystko dla dobra ojczyzny.

Odpowiedź Ameryki na notę Papieża.

Waszyngton, 29 sierpnia. (Tel. wł.). Doniesienie Biura Reutera: Odpowiedź amerykańska na notę Papieża, utrzymana w formie uprzejmej, nie znajduje podstawy, na której można byłoby kontynuować rozważanie pokoju, ponieważ brak oświadczenia ze strony Niemiec w sprawie warunków pokoju.

Przymierze japońsko-amerykańskie.

Kopenhaga, 29 sierpnia. (Tel. wł.). „Herald" nowojorski komunikuje, iż rząd amerykański w porozumieniu z posłem japońskim w Waszyngtonie będzie usiłował w interesie obu krajów sprowadzić szybkie zakończenie wojny. Układ ten po wojnie ma doprowadzić do trwałego przymierza obu państw. Poseł japoński zabiega obecnie, by rząd swój usposobić przychylnie.

Przegląd Prasy.

„Głos“ (29 sierpnia) „Ofiarność a bezczynność“ (St. Dzikowskiego):

„...Po zajęciu Warszawy jasnem się stało, że cała odpowiedzialność czynu, że cały ciężar obowiązków spoczywa na Królestwie Polskiem, które posiadając niezużyte jeszcze zasoby w ludziach i środkach, mogło na szalę dziejów rzucić jeszcze jeden ważki argument krwi i twórczej pracy.

Poczucie spełnionego obowiązku zapewnia Galicji w czasie przeżyć najcięższych i wahań najtragiczniejszych oparcie moralne wtedy, kiedy Królestwo Polskie zapada się w próżnię.

Psychologja Galicji jest psychologją ofiarności.

Psychologja Królestwa jest psychologją bezczynności!

Obywatel Galicji jest żołnierzem wielkiej wojny, obywatel Królestwa Polskiego jest jej maruderem!

Te różnice głębokie i zasadnicze ujawniają się niemal na każdym kroku. Nietylko w polityce, ale i w zagadnieniach czysto gospodarczych, wszelkich nastrojach życia powszedniego....“

„Kurjer Warszawski“ (29 sierpnia) „Wisła pod Warszawą“ (W. Trzebiński):

„...Fakt założenia w Gdańsku nowego „Związku żeglugi na Wiśle“ uczynił znów aktualnemi wszelkie sprawy, projekty i nadzieje, dotyczące naszej Wisły. Właściwie sprawy te winny być aktualne stale i nie schodzić nigdy z porządku dziennego naszych rozważań i zamierzeń ekonomicznych. Niestety, ogół nasz zachowuje się wobec tych pierwszorzędnych, rozstrzygających o naszej przyszłej egzystencji, zagadnień, z lodowatą, niewzruszoną obojętnością. Rzecz prosta, skutek będzie taki, że te zagadnienia rozwiążą za nas inni. Wtedy dopiero rozpocznie się wylew spóźnionych żalów i wyrzekań...“

„Gazeta Poranna 2 grosze“ (29 sierpnia) „Żegluga na Wiśle“:

„...Stosunki żeglugi na Wiśle są niezwykle niekorzystne. Jedną piątą zaledwie całego jej biegu można uważać za dobrą komunikację wodną. Na zachodzie jest inaczej. Co się tyczy naprzykład większych rzek niemieckich, to są one spławne dla statków 400 ton na czterech piątych, a przynajmniej na trzech piątych swego biegu“.

„Kurjer Polski“ (29 sierpnia) „Gdzie chleb“:

„Kwestja chleba ciągle pozostaje jeszcze, niestety, nieuregulowaną. W sprawie tej z chwilą rozpoczęcia jej uporządkowania zapanował jeszcze gorszy zamęt. Sklepy, które dawniej chleb sprzedawały, teraz albo są zamknięte, albo chleba na sprzedaż nie mają.

Sklepy komitetowe otrzymują niedostateczną ilość chleba i w różnych, nieprzewidzianych z góry porach dnia, to rano, to znów po południu, to też nic dziwnego, że ludzie pod nimi nocują całemi rodzinami: ojciec zastępuje matkę po kilku godzinach dyżuru, która znów ustępuje miejsca synowi, a ten swej siostrze, poczem znów przychodzi kolej na ojca, który nareszcie doczekawszy się przywiezienia chleba do sklepu, odchodzi od samych drzwi z kwitkiem, bo akurat dla niego zabrakło bochenka, gdyż zbyt mało przywieźli.

W ten sposób piszący te słowa ojciec rodziny, posiadający 6 kartek chlebowych, dziś, w dziewiątym dniu czternastodniowego okresu, posiada jeszcze niezrealizowanych kartek na 30½ funta chleba, straciwszy nadzieję, aby je mógł dostać w ciągu pozostałych dni pięciu, jeśli, mimo nadludzkich wysiłków, nie zdołał ich zdobyć w ciągu poprzednich dni dziewięciu, kiedy dostał zaledwie 5½ funta.

A kartkami samemi, niestety, trudno głód zaspokoić“.

„Goniec“ (29 sierpnia) „Brak chleba“:

„Chleb kartkowy w dalszym ciągu jest raczej pojęciem mistycznem, mimo obietnic wydziału zaopatrywania miasta, które zanotowaliśmy również i na szpaltach „Gońca“, gwoli ścisłości dziennikarskiej jedynie, iż sprawa zaopatrywania miasta w krótkim czasie będzie uregulowana. W tych warunkach do końca okresu upływającego w niedzielę, prawdopodobnie połowa kart nie będzie zrealizowana“.

„Przegląd Poranny“ (29 sierpnia) „Produkty i muchy“:

„Mimo wydanego swego czasu rozporządzenia naczelnika milicji miejskiej, aby artykuły żywnościowe, sprzedawane w sklepach, były przykrywane kloszami lub osłaniane muślinem białym, większość właścicieli nawet pierwszorzędnych cukierni, mleczarni, kawiarni i t. p. zakładów gastronomicznych nie stosuje się do wydanego przepisu.

Tymczasem muchy, które, jak wiadomo, są rozsadnikami różnych chorób zakaźnych, siadają całymi rojami na zastawionych na ladach sklepowych i wystawach ciastach, cukrach, wędlinach, serach i t. p. artykułach spożywczych“.

Z prasy żargonowej.

Sjonizm w Wilnie.

„Hajnt“ (200) pisze: Z Wilna donoszą o silnym ruchu sjonistycznym, jaki tam nastał w ostatnich czasach. W dniu rocznicy zgonu Herszla w gmachu cyrkowym odbyło się wspaniałe zebranie. Kolosalny budynek był przepełniony tysiącami ludzi. Zebranie powzięło następującą rezolucję: „Łączymy swój głos z ogromnym głosem całego narodu żydowskiego za prawami historycznemi do naszego kraju; w imię kultury łódzkiej żądamy od wszystkich narodów rozwiązania dwutysiącoletniej straszliwej kwestji żydowskiej“.

Szczególnie silne wrażenie wywarł fakt, że rabinat wileński odbył zebranie i powziął rezolucję popierania sjonizmu. W sobotę w 25 bóżnicach wileńskich wygłosili o tem kazania wszyscy rabini wileńscy“.

To i owo.

Jak prowadzą wojnę pszczoły?

Zazwyczaj silniejsze roje napadają słabsze, a czynią to dopiero w porze roku, w której nie zbiera się już miodu z kwiatów. Nagrodą zwycięzcy jest zdobyty u nieprzyjaciela zapas miodu, ale nawet po zadaniu gospodarczej klęski trwa walka dalej.

Walki w pojedynkę między pszczołami są istotnymi zawodami o pierwszeństwo. Pszczoły obejmują się łapkami, wgryzają się wzajem w siebie pyszczkami, a pazurki wpijają w swoje ciała, kolec ma przytem zupełną swobodę ruchu. Pozatem w wojnach pszczół istnieje starannie obmyślany system walk pozycyjnych i obronnych. Większość bitw stacza się w ulach i mała nawet, lecz dobrze zorganizowana załoga może dzielnie bronić się przed nieprzyjacielem liczebniejszym.

Walk napowietrznych nie uznają, przypisując im mniejsze znaczenie, zawsze starają się przeciwnicy stanąć na gruncie trwałym... Rozdzielają pomiędzy siebie pracę, jedne walczą, inne stoją w rezerwie, inne wreszcie zbierają z drzew rodzaj lepu, który służy do spajania wałów, okopami są przegrody woskowe w plastrach, a również straże ustawiane są, które odpędzają natrętów lub szpiegów z nieprzyjacielskiego obozu.

Ostateczną klęskę stanowi utrata królowej.

Pod noc przerywa się walkę, która jednak z dniem znowu się zaczyna i toczy się niejednokrotnie kilka dni.

Fumizm.

Malarze francuscy wynaleźli obecnie nowy „styl“ w sztuce. Po futuryźmie i kubizmie przyszła kolej na fumizm. Na czem nowa ta szkoła ma polegać, dotychczas nie wiadomo. Okaże to najbliższa przyszłość, która przyniesie zapewne szereg płócien, przedstawiających przeciętnemu burżujowi tajniki nowej sztuki.

Dość powiedzieć na razie, że z powodu fumizmu wre obecnie wśród paryskiej cyganerji. Część futurystów i kubistów gorąco wypowiada się za nową szkołą, druga zaś część w zapalczywy sposób występuje przeciwko niej. Wydawane są protesty, proklamacje, broszury i listy, wzajemne napaści po dziennikach, a to wszystko dla dobra sztuki.

Jak paryskie pisma donoszą fumizm ma być jeszcze bardziej zawiły i nad człowieczy od dwóch poprzednich kierunków. Wnosząc z tego, sądzić można iż jest „wyższy“ ponad wyobraźnię ludzką.

Chleb z gruszek.

Właściciel dóbr z Gösting koło Grazu, Andreas Pugi znalazł — jak donoszą pisma wiedeńskie — nową domieszkę do chleba, mianowicie mielone gruszki. Próby dały doskonały rezultat, chleb był dobry i smaczny. Władze, kierujące urzędem wyżywienia poleciły odnośnym czynnikom wprowadzenie tego nowego pomysłu w czyn.

Dział ekonomiczny.

Produkcja srebra w czasie wojny.

W czasie wojny, według zestawienia „Financial Times“, Stany Zjednoczone zajęły pierwsze miejsce w światowej produkcji srebra. W roku 1916 z 172,383,000 uncyj srebra światowej produkcji eksploatowano w Stanach Zjednoczonych 72,884,000 uncyj, t. z. 42%. Przed dwudziestu laty produkcja srebra wynosiła 157,061,000 uncyj, z czego eksploatowano w Stanach — 37%. Produkcja w ostatnich dwóch latach przedstawiała się następująco (w tysiącach uncyj):

	1915	1916
Stany Zjednoczone	74,961	72,884
Meksyk	39,570	35,000
Kanada	28,400	25,500
Peru	9,420	—
Japonja	5,080	—
Hiszpanja	4,565	—
Australja	3,327	—

Światowa produkcja srebra zmniejszyła się z 179,574,000 uncyj w r. 1915 na 172,384,000 uncyj w roku ubiegłym.

W roku skarbowym 1915/16 wywieziono ze Stanów Zjednoczonych srebra za 53,172,000 dolarów, z tej ilości importowała Anglja za 41,000,000 dolarów, czyli 71%. Tymczasem w pierwszych 11 miesiącach roku 1916/17 eksportowano już srebra za 75 miljonów dolar.

Produkcja wszechświatowa srebra zmniejszyła się w ostatnich latach poważnie, w Stanach zaś wzrosła ona i wynosiła w tysiącach uncyj:

	Światowa produkcja	Produkcja Stanów Zjedn.
1913	223,900	66,802
1914	160,626	72,455
1915	179,574	74,961
1916	172,384	72,884

W państwach koalicyjnych wzrosło zapotrzebowanie monet srebrnych tak samo, jak na wschodzie, gdzie w b. r. wywiezie się ze Stanów srebra wartości 16 miljonów dolarów, w stosunku do 9 miljonów dolarów w roku 1916 i sześciu miljonów eksploatowanych w roku 1915.

(e) **Zaopatrzenie austrjackiego przemysłu cukrowniczego w węgiel.** Z powodu niedostatecznej ilości węgla postanowiono zaopatrzyć w węgiel zrazu cukrownie przerabiające buraki, a następnie inne zakłady przemysłowe, z wyjątkiem pracujących dla wojska, gazowni i elektrowni. Rafinerje cukru zostaną dopiero wówczas zaopatrzone w węgiel, gdy zbiór buraków cukrowych będzie ukończony.

(e) **Petersburska fabryka wagonów** osiągnęła czysty zysk w wysokości 758,788 rb. (w stosunku do r. z.—971.147 rb.) i wypłaciła dywidendę na stare akcje — 2 proc, zaś na nowe — 4 procent.

(e) **Budowa okrętów we Włoszech.** Według urzędowych włoskich doniesień buduje się obecnie we włoskich zakładach okręty o ogólnej pojemności 125,000 ton. Przeciętna pojemność statków — 5000 ton.

(e) **Koszta wojenne Portugalji** wynoszą miesięcznie 2 miljony funtów szterlingów. Dotychczasowe koszta wynoszą 22 mil. funtów szterlingów.

GIEŁDY.

Berlin, 29 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	297.3/4	298.1/4
Danja	214.	214.50
Szwecja	235.1/4	235.75
Norwegja	214.3/4	215.1/4
Szwajcarja	158.1/4	158.1/2
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.1/2	81.1/2
Konstantynopol	19.90	20.—
Madryt	127.50	128.50

Wiedeń, 27 sierpnia.	27/8	25/8
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	465.—	464.25
„ „ Zurych	247.50	247.50
„ „ Sofję	127.50	127.50
„ „ New-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	335.75	335.75

Zurych, 27 sierpnia.	27/8	25/8
Wpłaty: na Londyn	21.45	21.55
„ „ Paryż	78.40	78.75
„ „ Berlin	62.90	63.—
„ „ Rzym	60.75	60.75
„ „ Wiedeń	40.20	40.50
„ „ Amsterdam	189.—	189.—
„ „ New-York	4.50	4.53

Amsterdam, 27 sierpnia.	27/8	25/8
Czeki na Berlin	33.35	33.50
„ „ Londyn	11.315	11.34
„ „ Paryż	41.30	41.40
„ „ Wiedeń	21.325	21.45
„ „ Kopenhagę	72.55	72.50
„ „ Sztokholm	79.525	79.55
„ „ Nowy-York	237.50	238.—
„ „ Szwajcarję	52.80	53.45

Nowy-York, 27 lipca.	27/8	25/8
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7850	5.7737
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	160.75	161.87
Anaconda Copper Mining	73.50	73.50

Stan rosyjskiego banku państwa

z dnia 21 sierpnia (w miljonach rubli):

Aktywa:

Zapas złota	1297.4
Złoto zagranicą	2308.0
Srebro i monety zdawkowe	123.7
Weksle	374.9
Krótkoterminow. obligi skarb.	11928.2
Zaliczki pod zastaw pap. wart.	1207.4
Zaliczki instyt. drobn. kredytu	71.1
Zaliczki pod zastaw towarów	52.7
Zaliczki gospodarstwom rolnym	19.7
Rachunki poż. wolnościowej	—
Zaliczki przemysłowcom	10.8
W filjach banku	1465.6

Pasywa:

Obieg banknotów	14434.5
Kapitał zakładowy	55.0
Wkłady	38.1
Bieżący rach. skarbu państwa	208.2
Bież. rachunek osób prywatnych	2426.1

Stan banku angielskiego.

z dnia 23 sierpnia (w 1.000 funtów szterling.):

Rezerwy	32.669
Obieg banknotów	39.934
Zapas gotówki	54.153
Weksle	100.889
Bieżący rachunek osób pryw.	127.244
Bieżący rachunek państwa	44.701
Rezerwa banknotów	30.150
Należności od państwa	56.483

Losowanie.

Austrjackie losy 10 guldenowe Czerwonego Krzyża z roku 1882. 81 ciągnienie z 2 lipca 1917 r. płatne 4 lipca.

Amortyzacja.

Serje 125 1205 1463 1592 1892 1950 2101 2203 2395 2760 2828 3178 3221 3684 3846 4121 4248 4707 4817 4847 5099 5450 6104 6120 6157 6716 6892 6953 7069 7226 7279 7381 7443 7491 7507 7510 7521 7585 7626 8017 8266 8592 8930 9123 9209 9215 9335 9366 9458 9525 9359 9900 10103 10417 10472 10891 11317 11343 11488 11596 11704 Nr. 1—50 po 34 koron.

Wygrane bez cyfry oznacza 100 koron.

Serja 68 Nr. 20 (200), 148 31, 398 47, 631 13 (200), 938 30, 3480 46, 3718 45 (30,000), 3723 27, 3970 26, 4056 2 (200), 4315 19, 1554 42 (1000), 4833 24 (1000), 5217 16 (200), 5396 36, 5536 14 (200), 6546 44 (200), 6858 12, 7040 3, 7062 43 (200), 7361 3 (200), 8037 10, 8427 50, 8463 9, 8471 22 (200), 9203 13, 9869 7, 10309 15 (2000), 10781 33, 11083 48 (200), 11247 41 11259 11, 11291 28, 11497 9.

Giełda warszawska.

29 sierpnia.

Na polu papierów procentowych tendencja była mocna dla 4½% Listów Ziemskich, natomiast 5% Listy m. Warszawy były w silnem zaofiarowaniu.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.		
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	205.50	—.—	
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.—		
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	223.—	223.50	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	201.—		
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	198.50	198.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	178.—	—.—	
Renta	—.—		
Serje ros.	—.—		

Korony 15.30.

Sztokholm, 28 sierpnia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 147.— Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
28/VIII 2 pp.	19,3°	3/4 zachm.		20,5°	
28/VIII 9 pp.	16,4°	1/2 zachm.		10,5°	
29/VIII 7 r.	10,9°	1/2 zachm.			

W ubiegłej dobie:

Niebo zachmurzone, w nocy pogodnie.

Zapowiedź na czwartek 30-go sierpnia:

Pogodnie i ciepło, miejscami — burze.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.